Nr 20. Kraków 24 Stycznia — Czwartek Rok 1867.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 |
| — we Lwowie | „ „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.



## Kraków 23 stycznia.

Jeżeli wczoraj staraliśmy się wykazać, że porozumienie się Korony z Węgrami nie mogło zmienić w niczem stanowiska kraju naszego do monarchii, ani też Sejmu do „nadzwyczajnego“ Reichsrathu; to jeszcze ztąd nie wynika aby pozostać miało bez wpływu na położenie wszystkich ludów Austryi, zwłaszcza, aby nie mogło zmienić stanowiska stronnictw walczących z sobą, jak w tej chwili na polu patentu styczniowego. Bądź co bądź, porozumienie między rządem a Węgrami, jeżli do niego przyszło, nie kończy sytuacyi ale ją zmienia. Zmienia znaczenie Reichsrathu. Innem jest stanowisko rządu z projektem osnutym na porozumieniu się z Węgrami, a innem, gdyby rząd stanął przed Reichsrathem z gołemi że tak powiemy rękami. Każdy widzi, że narodowość ta lub owa, nieprzybywająca na Reichsrath, mogła w drugim z tych przypadków wróżyć sobie różne następstwa, kłopot rządu i niepodobieństwo postępowania dalej zamierzoną drogą; gdy tymczasem w pierwszym razie abstencya wątpliwe co najmniej dla tej narodowości przyniosłaby skutki. Obejrzyć się do koła wypada, aby sobie należytą zdać sprawę z symptomatów, jakie się w tym kierunku okazują, są one bowiem nader ważne szczególnie dla stanowiska delegacyi naszej dawniej określonego.

Dualizmu przedewszystkiem spuszczać z uwagi nie wypada. Niebezpieczeństwo, to wskazane już w samem zwołaniu Reichsrathu, spowodowało nas do zrobienia w piśmie naszem z piątku niejakich przeciw niemu zastrzeżeń. Porozumienie z Węgrami w warunkach przez dzienniki wiedeńskie postawionych, zwiększyłoby jeszcze to niebezpieczeństwo, wprowadzając w praktykę szkodliwy dotąd teoretyczny systemat. Dla tego też z prawdziwem zadowoleniem czytaliśmy w artykule *Pressy* z 19go b. m., donoszącym o warunkach porozumienia rządu z Węgrami, bardzo stanowcze przeciw dualizmowi wystąpienie.

Przypuśćmy, pisze *Presse*, ten nawet nieprawdopodobny przypadek, żeby nadzwyczajny Reichsrath przyszedł do skutku; to jego wotum jakkolwiekby ono wypadło, niczby już w przeprowadzeniu dualizmu zmienić nie zdołało, a nadto zostałby mu odjętym *substrat* dalszych prac nad ukonstytuowaniem monarchii. Czesi i Polacy w Zgromadzeniu większość składający, są zaprzysiężonymi nieprzyjaciołmi dualizmu. Gdyby go nie mogli powstrzymać, lub nie udało im się obejść go za pomocą obszernej autonomii swych krajów pod rządem centralnym, jakkolwiekbądź ukształtowanym, to w każdym razie, przynajmniej pierwsi z nich, oprą się jak najenergiczniej każdemu usiłowaniu, aby królestwa i kraje z tej strony Litawy scentralizować we wspólnym parlamencie, i ograniczą się na zawarowaniu swego odrębnego w monarchii stanowiska. Programat wyborczy stronnictwa czeskiego nie zostawia żadnej w tej mierze wątpliwości. Z dualizmem przeto otworzył się proces rozkładowy Austryi, a patryotyzm Niemców, choćby największe niósł ofiary, nie zdoła już także i po tej stronie Litawy rozpadające się różnorodne żywioły w jedną znów zlepić (*zusammenkitten*) całość.

Wyznajemy otwarcie, iż przyjemno nam czytać te wyrazy w dzienniku, który uważamy za jedynie prawdziwy organ żywiołu niemieckiego w Austryi. Wieje z tego artykułu patryotyzm prawdziwie austryacki, któregośmy już dawno nie widzieli w niemieckich organach monarchii. Nim to właśnie, pomijając już inne przymioty odpowiednie tak wysoko wykształconemu duchowo żywiołowi niemieckiemu, wyróżnia się „dawna“ *Presse* od swej „nowej“ imienniczki, która się niedawno tak cieszyła myślą, że Polacy w Reichsracie po „niemiecku“ mówić będą zmuszeni. To też ten niby „liberalny“ dziennik całkiem inaczej się na początek owego rozkładowego procesu w Austryi zapatruje. Widocznie jest on Niemcem tylko, a więc dualizm w Austryi i jego dla monarchii następstwa, obchodzą go mało, a może wcale nic. Należy on do tych Niemców austryackich, których oskarżaliśmy dawniej, że swój punkt ciężkości upatrują w Frankfurcie a nie w Wiedniu. Gdzie go teraz przenieśli, odgadywać nie chcemy; ale spodziewamy się dla dobra monarchii, że większość żywiołu niemieckiego przejęta jest uczuciami, których *Presse* tłumaczem.

Stąd też musimy jej powiedzieć, że to, w czem *Presse* z 20go b. m. (*) zdając sprawę z piątkowego naszego artykułu spostrzega w nas „odmienny sposób zapatrywania się“, było tylko po prostu spotkaniem się mimowolnem z nami na polu dualizmu i chęci wspólnej osłonienia monarchii od grożącej jej próby. Zmiany nie ma żadnej w naszym sposobie ocenienia patentu styczniowego. Pisząc artykuł piątkowy, nie wiedzieliśmy jeszcze o porozumieniu się z Węgrami. Niechaj *Presse* rzuci okiem na artykuł nasz z 5go b. m., gdzie po raz pierwszy zdanie nasze o patencie styczniowym objawione, a przekona się, że już wtedy zwracaliśmy uwagę na dualistyczne w nim dążności. Zmiany więc nie ma żadnej, ale tylko było spotkanie w jednym kierunku wobec niebezpieczeństwa rzeczywistego dla monarchii, na jakie ją dualizm naraża.

Nie widzimy go jednak w tak czarnych kolorach, pomimo, że jak mówimy, porozumienie z Węgrami powiększyć go może, nie mniemamy bowiem, „aby już nic przeprowadzenia dualizmu zmienić nie zdołało.“ Nie da on się wbrew woli ludów Austryi przeprowadzić, naturalnie na konstytucyjnem polu, a o innem mowy nie ma. Oświadczenie rządu w tej mierze stanowcze, o zamiar przeprowadzenia dualizmu przymusem, podejrzywać go nie można. O cóż więc idzie? O to, aby go ludy Austryi nie chciały. Nie sądzimy, aby *Presse* uważała porozumienie się rządu z Węgrami za fakt nieodwołalny, orzekający stanowczo o organizacyi całej monarchii, a nie dopiero za projekt. Chodzi więc o to, aby ludy wezwane do dzieła organizacyi monarchii, postarały się zastosować go odpowiednio do jedności monarchii i swoich interesów silnie z nią związanych. Ratunek jej w tej chwili, pomyślność jej oraz ludów pod jej berłem będących w przyszłości, oto cel główny usiłowań, w których pomimo wszelkich różnic jakie nas dzielić mogą, spodziewaliśmy spotkać się z żywiołem niemieckim w Austryi. Konstytucyonalizm, którego z resztą chcemy porównie jak *Presse*, chociaż go może w mniej parlamentarnych wiążemy formach, i wszystko reszta winny być aż do pewnego stopnia podporządkowane temu żywotnemu w tej chwili zadaniu. Znamy aż nadto dobrze, i uznajemy przewagę moralną żywiołu niemieckiego, i tuszymy sobie, że przyłoży się z właściwą sobie roztropnością i wytrwałością do owego, jak pisze *Presse*, zespolenia różnorodnych części monarchii w jedną całość; że ów „kit“, na który nikt mu nie odmawia przywileju w monarchii austryackiej pod panowaniem dynastyi Habsburgów, będzie kitem moralnym, a nie centralizacyą, której skutki sam ten żywioł dzisiaj boleśnie oceniać przymuszony. Niema obawy, aby dualizm mógł przyjść do skutku, jeżeli żywioł niemiecki stanie po stronie jego przeciwników. Życzenia i widoki węgierskie jeżeli są w tym kierunku, na nim się opierają, i upadną z jego wystąpieniem. Polaków znajdzie on zawsze gotowych iść z nim razem w dziele ratunku i jedności monarchii. Tak sobie tłomaczymy uczucie patryotyczne *Pressy* i jej przeciw dualizmowi wystąpienie. Czyśmy się omylili—okaże się niebawem.

(*) W końcu tego artykułu *Pressy* czytamy: „*Czas* zdaje się mimo to szczególne mieć zamiłowanie do głosowania kuryami. Wierzyż on istotnie, aby z przyjęciem jego zasady, o dokonaniu jakimbądź sposobem ukształtowanej reorganizacyi monarchii nawet tylko pomyśleć można?“ Przyznajemy się, że nie rozumiemy wcale, co przez to *Presse* powiedzieć chciała. Jakie zamiłowanie? Wszak jesteśmy przeciwni głosowaniu kuryami, chcemy wyborów większością na delegacye do Reichsrathu. To wiadomo. Więc cóż to za zasada, o której *Presse* mówi?...

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Lwów 20 stycznia.

(*B. R.*) Przesyłam „Programmotologii“ ciąg dalszy, (obacz Nr. 13 *Czasu* z 16go b. m.)

Był czas, gdy cele zatem i programy rządców mogły się różnić i w istocie różniły się od celów i programów rządzonych.

Złe to było dla obu stron. Austrya rządziła krajami najbogatszej przyrody, a pozostała ubogą; rządziła ludami wszelkiego uzdolnienia, a pozostała daleko, daleko poza innemi w oświacie; ona bowiem nie tylko zapoznawała cele i dążenia swoich ludów, ale nadto brała inicyatywę przeciw obcym, jak świadczą Wiedeń, Akwisgran, Karlsbad, Lublana, Werona i t. d., więc też w dwójnasób dziś ukarana, za siebie i za drugich. Wspomnienie to nie jest rekryminacyą, lecz wskazaniem przyczyn, które Austryę pozbawiły zaufania u Niemców i innych ludów, rzuciły w objęcia dwulicowego przymierza z Caratem, kulminowały w poronionej — oryginalnie moskiewskiej — myśli nowego sojuszu restauracyjnego książąt w Frankfurcie, a wreszcie zneutralizowały w radzie mocarstw Europy głos niegdyś tak przeważny i podały w wątpliwość podstawy bytu cesarstwa. Skutek całkiem naturalny; Austrya płynęła wciąż przeciw prądowi; zmęczona, może utonąć, ponieważ prąd ten sam staje się coraz to silniejszym, a już z początku pokonać słabszego niepodobieństwem się okazało. Austrya walczyła wciąż przeciw zasadzie, która mimo to stała się dziś panującą, najwyższą zasadą stanu, przyjętą przez wszystkie rządy Europy, uznaną w Turcyi, w Egipcie nawet; więc pozostała osamotnioną abstrakcyą w pojęciu cywilizowanego świata.

Tą zasadą panującą jest: że dzisiaj rząd każdy musi cele swoje zidentyfikować z celami rządzonych; czyli, że ubezpieczenie i ustalenie bytu pewnego rządu musi łączyć i identyfikować się z ubezpieczeniem i ustaleniem bytu pewnego narodu albo pewnych narodów, i odwrotnie.

Czyli długo, czy zawsze tak będzie? nie wiemy; ale to wiemy, że fazy dziejowe nie liczą się na dnie lub miesiące, trwają zwykle dłużej, dość długo, aby miał czas zużyć się i upaść porządek państwowy, niechcący lub niemogący zastósować się do zwycięzkich wymagań pewnej epoki.

Owóż rząd Austryi dotąd jeszcze nie zespolił, nie zidentyfikował celów swoich z żadnym narodem; marzył o narodzie austryackim, *österreichisches Volk*, o którym można było naczytać się po różnych pismach i manifestach rządowych, ale trudno było spotkać się z nim w rzeczywistości. Nawet p. Szmerling, co tak ściśle pojmował jedność i ogółowy interes monarchii, nie znał albo się lękał zasadniczego pojęcia łączności ludów cesarstwa; w rzeczy przeto na wyklętej zasadzie unii czysto personalnej budował swoją mniemaną centralizacyę: tak np. wyborcy w Bordeaux, Marsylii, Sztrazburgu, i t. d. mogą wybierać Paryżanina, Marsylczyka, i t. d. ponieważ tak tu jak tam zarówno jest Francya i są Francuzi; ale w Austryi, Lwowianin do rady o sprawach wspólnych nie może wybrać posłem Prażanina. To też dyskutowano w Radzie państwa, czy posłowie są posłami, czy są mandataryuszami, czy w ogóle i czyimi są reprezentantami?

P. Szmerling, jak się rzekło wyżej, albo nie znał albo lękał się powołania do czynu zasady łączności, wspólności moralnej, a co do spraw wspólnych solidarności ludów, składających Austryę; i dla tego, równocześnie, gdy prawił o jedności monarchii, o interesach ogółu państwa, o obywatelstwie nareszcie państwowem, *Staatsbürgerrecht*, negował, niweczył w statutach swoich kardynalne, zasadnicze prawo obywatela państwa austryackiego, to jest prawo wyboru do reprezentacyi interesów całej monarchii wspólnych ograniczał i danym i sztucznym partykularyzmem. Był to centralizm na zasadzie decentralizacyjnej; *monstrum*... znikło; a jeżeli p. Szmerling tak mało uwzględniał pojęcia zasadnicze własnego jakoby systemu, to nie powinno nikogo dziwić, że zupełnie nie uwzględniał zasad, celów i dążeń ludowych.

O peryodzie ubiegłym patentu wrześniowego, aż po nowy objaw z 2 stycznia można milczeć, nie przerywając wątku rozprawy.

Patent z 2 stycznia, sam w sobie, co do punktu będącego najbliższym przedmiotem naszych uwag, to jest co do zespolenia i zidentyfikowania celów rządu z celami narodów, nie jest rękojmią zmiany wybitnej dotychczasowych usposobień i dążności rządu; inaczej nie znajdywalibyśmy w tym patencie owego niejasnego ustępu, który orzeka, że uporczywe trzymanie się formalnego (?) stanowiska.... zagrażałoby na prawdę zasadzie konstytucyjnej... it.d.

W ustępie tym rząd przypuszcza możliwość uporu na jakiemś stanowisku formalnem u narodów; a u siebie nie tylko przypuszcza możliwość ale wprost kładzie alternatywę, jakoby koniecznego w razie danym nadwerężenia zasady konstytucyjnej, czyli, mówiąc wyraźniej, powrót do absolutyzmu.

Pierwsze przypuszczenie jest mylne, bo przypuszczać nie możemy, aby było nieszczere; al bowiem narody — nawet pojedyncze, w danej chwili czynne żywioły, powiedzmy klasy, kasty narodów — jak świat światem nie stały a tem mniej upierały się na stanowiskach formalnych; prawda, nie raz walczono krwawo pod hasłem na pozór formalnem, ale istota rzeczy była przedmiotem walki; mordem i pożogą niszczono kraje o formalności religijne na pozór, ale dzieje wyświeciły znaczenie tych zapasów; chodziło tam o najżywotniejsze interesa zapaśników.

Jest więc rzeczą co najmniej zbyteczną przypuszczać w Austryi upór narodów na jakiem stanowisku formalnem; a z tej strony rzecz uważając, przyszłoby się do nader uspokajającego wniosku, iż skoro powyższa ewentualność uporu na stanowisku formalnem — *praemissa* — nie zdarzy się, to i wynikłość tej praemissy, zagrożenie zasady konstytucyjnej, nigdy nie nastąpi.

Atoli błogo temu, kogo zadowolni ten syllogizm; my niestety — poważając wiedzę, stanowisko i względne doświadczenia rządu — wnosić musimy, że wyrazy: „stanowisko formalne“ pokrywają tylko uzasadnioną obawę, że narody na stanowisku istotliwem, praw swych i dążeń takich, których rząd jeszcze uznawać i podzielać nie zdaje się, upierać się może będą.

W takim razie zasada konstytucyjna, jeśli kiedy była albo miała być rzeczywiście zastósowaną, prawdopodobnie już byłaby zagrożoną, a właściwie sama groźba tem możliwem zagrożeniem jest już negacyą istnienia, czyli raczej uznania zasady konstytucyjnej ze strony rządu.

Groźba ta zresztą o tyle jest mniej niepokojącą, o ile każdemu jasno zapatrującemu się na położenie obecne nasuwa się niewątpliwe przekonanie, że powrót do absolutyzmu w Austryi byłby niemożliwy, nawet w tym razie, gdyby narody same rządowi dyktaturę ofiarowały. Rząd, dążący sumiennie do ubezpieczenia i ustalenia bytu Monarchii, nie czułby się upoważnionym pod żadnym warunkiem do przyjęcia takiej ofiary.

Absolutyzm jest w Austryi programem bezwarunkowo niemożliwym, i dla tego nie zgadzam się ze zdaniem, aby obok liberalnej autonomii poszczególnych krajów i królestw, sprawy wspólne mogły być przez koronę przy kontroli jakowej Rady absolutnie traktowane i załatwiane. Same już np. finanse w takim razie przestałyby być finansami a Austrya w skutek tego przestałaby być Austryą; albowiem finansowość dzisiejsza wymaga bezwarunkowo solidarności narodu i rządu, a absolutyzm w jakiej bądź formie jest i będzie zawsze solidarności tej negacyą. Może kto zapyta, jakimże cudem utrzymują swe finanse państwa zgoła absolutne, Turcya, Rosya itd.? Na to zamiast rozprawy, wymagającej zapewne więcej miejsca i czasu niż mamy, odpowiemy tylko pytaniem: a dla czego ktoś straciwszy raz nogi musi już zawsze chodzić o szczudłach, podczas gdy inni — kto wie jak długo? — chodzą przecież jeszcze o własnych nogach? *Qui potest capere, capiat.* Bądź co bądź, groźba wyż wspomniona, zawarta w patencie z 2go stycznia, prowadzi na domysł, że rząd znajduje się w usposobieniu wystąpić wobec zwołanej Rady państwa z takim programem, o którym sam przypuszcza, iż nie zupełnie zastósuje się do programu prawdopodobnej większości.

Ciąg dalszy w następnym liście.

### Tarnów 19 stycznia.

(*X. X.*) W przedmiocie zakwestyowanego prawa *wybieralności osób stanu duchownego zawiadujących parafiami na posłów do sejmu krajowego* nie obojętnym, sądzimy, będzie głos duchowny.

Wniosek hr. Adama Potockiego jest tak dalece zgodnym z duchem obowiązków dusz pasterstwa i opartym na ustawach prawodawstwa kościelnego, że przynosi zaszczyt religijnemu uszuciu dostojnego obywatela-katolika, a ze stanowiska kościelnego jedynie na poparcie zasługuje.

Dowodzić tego, wobec jasnych, wymownych i przekonywających słów szanownego wnioskodawcy, umieszczonych w Nr. 13 *Czasu* b. r. i świadomego duchownym brzmienia dekretów *Conc. Trid. sess. XXIII. cap. I. de ref.*, niemniej statutów prowincyonalno-synodalnych polskich (patrz: *Epistola Pastoralis ad Parochos Provinciae Gnesnensis Bernardi Maciejowski, 1607.*), byłoby zbytecznem, a w piśmie świeckiem niestósownością: nadmieniamy tylko, że jedynie odnośnie do biskupów *evidens ecclesiae vel reipublicae utilitas* stanowi w powołanym dekrecie Conc. Trid. przyczynę zwalniającą ich, pod pewnemi warunkami, *ab officio residentiae*; proboszczów zaś, nawet *do posługi dyecezyalnej*, od parafij swoich nad 2 miesiące nie pozwala biskupom odrywać się *S. Congregatio Concilii Trid. Interpretum*, 2. Jan. 1595.

Uwzględniając wprawdzie *stosunki ówczesne*, gdzie duchowieństwo przodowało jeszcze innym warstwom społeczeństwa w wszechstronnej oświacie, mianowicie członkowie dostojnych rodzin, wykształceni na przesławnych akademiach zagranicznych, wyjmuje *synod Łęczycki* z r. 1523 owych plebanów, *którzy na posługach królów, książąt i biskupów bawić zwykli*: zawsze jednakże, ilekroć ustawy, czy to powszechno czy prowincyonalno-kościelne, dla jakiejkolwiek przyczyny proboszczów od obowiązków rezydencyi zwalniają, nakazują, ażeby *zdolnych* natomiast zostawiali zastępców.

Wypełnienie tego warunku staje się w obecnych stosunkach łacińskich dyecezyj naszych nader trudnem, a częstokroć niemal niepodobnem. Nie tylko bowiem, że nieraz 4 i 6 tysiącznością nawet ludność jeden zaopatruje duchowny, lecz są, mówimy o dyecezyi tarnowskiej, dekanaty, gdzie się na kilkanaście probostw 1, 2 lub 3 zaledwie znajdują wikarzy, i to nadzwyczajną ilością ludności lub nieudolnością wiekową czy też przypadkową plebanów nieodzownie wymagani. W razie więc powołania plebana na krzesło poselskie, albo zostawia tenże cały ciężar zawiadowania kilkutysiączną ludnością na barkach swego wikarego, albo obsadza w miejsce siebie rzadko do pracy parafialnej uzdolnionego zakonnika, wyproszonego w jakim sąsiednim klasztorze. Jaka stąd szkoda dla parafii, jeśli się zwłaszcza przeciągają sesye tak długo, jak przedostatnia sejmu krajowego lub ostatnia Rady państwa, wskazywać nie potrzebujemy: doświadczyła tego dyecezya tarnowska minionej kadencyi! Gdzież w takich razach zachowanie przestrogi: „Imprimis autem caveant Parochi, ne tempore Adventus, Quadragesimae, Nativitatis et Resurrectionis Domini, Pentecostes item ac Solemnitatis sacratissimi Corporis Christi, Patronique et Dedicationis Ecclesiae suae, absint, in quibus potissimum refici fideles, et gaudere Pastorum praesentia debent! (*Epistola Past. Ber. Maciejowski*).

Przewidywać należy, że lud nasz, poznawszy niedorzeczność i bezowocność wysyłania do sejmu wieśniaków, przy nieufności do inteligencyi, z której się nieprędko całkowicie otrząśnie, przekładać będzie do czasu wybór kapłanów nad inne osoby z inteligencyi, że się więc liczba posłów-proboszczów zwiększać będzie, z uszczerbkiem duchownych potrzeb parafij i samejże reprezentacyi krajowej, której potrzeba członków z uzdolnieniem szczególnem.

Dopóki przeto w tej mierze zgodna z wnioskiem hr. Adama Potockiego i prawodawstwa kościelnego nie zostanie wydana ustawa, obowiązkiem jest dusz pasterzy naszych, w obec sumienia, kościoła i kraju, nie tylko się o siągnięcie poselskiego mandatu nie ubiegać, lecz owszem od niego usuwać, a wyborców głosy, mocą zaufania, jakie mają u ludu, ku wyborom, prawdziwy dla kraju przynoszącym pożytek, kierować.

Jeśli się jednakże z jednej strony za wnioskiem hr. Adama Potockiego najzupełniej piszemy, to z drugiej strony chcielibyśmy mieć odpowiednio w sejmie krajowym zastąpione sprawy kościelne.

Żyjemy w czasie wielkich i istotnych przeobrażeń społecznych, które muszą dotknąć i przekształcić także pod wielu względami dotychczasowe, na średniowiecznym ustroju społecznym oparte, prawodawstwo kościoła. Przewidywanie to nasuwa dążność i potrzeby niniejszego, na nowych zasadach przeradzającego się wieku i nieodzowne do postępu ludzkości i społecznych tejże przeobrażeń, w sprawach dyscyplinarnych, kościoła stosowanie się; niemniej stwierdzają wnioski i petycye, dotyczące spraw kościelnych, któremi się Izba sejmowa minionej kadencyi zajmowała.

Na mocy ordynacyi krajowej zasiada w sejmie krajowym 8 dostojnych naczelników kat. kościoła trzech obrządków. Reprezentacya ta kościoła, jakkolwiek arcypoważna i niezbędna, nie jest jednakże dostateczna, i życzylibyśmy ją sobie mieć nie inną zastąpioną, jak brzmiał wniosek p. Lipczyńskiego, lecz odpowiednio wzmocnioną.

Sejm bierze także pod obrady sprawy dotyczące bezpośrednio kościoła i sług jego, np. dotacyi. Do ich odpowiedniego ułożenia i obrony nie wystarcza sama obecność dostojnych naczelników kościoła w Izbie, lecz zachodzi potrzeba parlamentarnej szermierki. Wysoka godność i stanowisko dostojnych arcypasterzy nie zawsze dopuszcza, aby wchodzili w szranki parlamentarnych zatargów i pozwalali może sobą i zdaniami swojemi pomiatać częstokroć nienależycie umiarkowanym lub nawet niechrześciańskim głosom posłów; w innych wypadkach wiek zazwyczaj podeszły, fizyczna nieudolność, brak wymowy może ubezwładnić obecność i działalność sejmową biskupów: zaczem nikt zapewne nie zaprzeczy potrzeby, aby Izba sejmowa miała także w swem łonie posłów z pomiędzy niższych duchownych, którzyby swych dostojnych arcypasterzy zastąpić i interes kościoła i własny w Izbie podejmować mogli. Wobec tak ogólnie dzisiaj głoszonego równouprawnienia, zbytecznem, sądzimy, odwoływać się do niego i zastrzegać się względem postępowania *sine me de me.*

Wiadomo nam, że takim, jak je tu oznaczyliśmy, było stanowisko i zachowanie się J. W. W. Najprzew. XX. Biskupów i niższych duchownych w sejmie ubiegłej kadencyi; zaś sejm i kraj przekonał się, zdaniem naszem, że jakkolwiek okolicznościowo nie wszystkich, potrzebną jednakże i usłużną mu była obecność kapłanów, wyszłych z wyborów, na ławach poselskich, w sprawach, jak patronatu, konkurencyi i wysłania deputacyi adresowej i innych.

Żądanie, aby po wykluczeniu proboszczów od obieralności na posłów krajowych w wyborach ogólnych, kilkutysiączne ciało kapłanów, a raczej kościelne sprawy 5cio-milionowej ludności katolickiej, miały w zgromadzeniu krajowem reprezentacyjnem i ustawodawczem, prócz 8miu dostojnych naczelników kościoła, 7miu jeszcze przynajmniej zastępców, wyszłych z wyborów duchownych, 7 dyecezyj krajowych, nie będzie zaiste przesadnem.

Co się tyczy sposobu wyboru w mowie będących posłów duchownych, to najodpowiedniejszem do tego ciałem wyborczem byłyby zaniechane a świeżo konkordatem dozwolone i pismem Ojca ś. z dnia 17 marca 1856 r. biskupom Austryi przypomniane i zalecone synody dyecezyalne. Tymczasem, zanim ich się doczekamy, mogłyby je zastępować kapituły katedralne lub duchowieństwo stolic biskupich. Obieralności, wykluczając kapłanów bez stanowiska, żadnych zresztą nie stawiamy granic.

### Z powiatu Limanowskiego 20 stycznia.

(*F. M.*) I. Jak kiedy ciężarna gromem chmura przeciągnie po nad okolicą, wszystko ucicha i kryje się pod strzechę, nawet drobne ptaszęta wystraszone, schowawszy się w gęstwinę, przymilkną, a dopiero po przejściu tejże, zaczynają się nie śmiało pojedynczo odzywać i poświerkować; tak się podobno stało i z projektem zniesienia propinacyi, któren w kształcie chmury groźnéj, przeciągnąwszy po nad naszym krajem, wystraszył biedne ptaszki, w postaci drobnéj szlachty, które umilknąwszy z osłupienia, dopiero nierychło pojedynczo zaczęły się odzywać w dziennikach krajowych, i ochłonąwszy z przestrachu coraz częściéj i śmieléj się odzywają, próbując żywotnych sił dopóki w jeden chór zebrane, nie zabrzmią we formie jeneralnéj protestacyi naprzeciw projektowi niszczącemu materyalny ich byt.

Jest to najlepszym dowodem, iż kwestya propinacyjna jest kwestyą żywotną, być albo nie być, dla naszéj szlachty, kiedy nieomal w każdym Nrze *Czasu* od poruszenia jéj, wszystkie głosy prawie na jednę nutę, jeremiady pieją. A przecież należy *Czasowi* zupełne uznanie, iż bez względu na własne zdanie, nie tak jak to inne dzienniki czynią, jako zwolennik jawności, a najpierwszy i najpoważniejszy organ opinii krajowéj, umieszcza wszystkie i różnorodne korespondencye w téj materyi; co bardzo może korzystnie wpłynąć na rozwikłanie różnorodnych pojęći wyrobić opinią trzeźwiejszą, w tak ważnéj kwestyi, jakoteż dać poznać naszym mandataryuszom w sejmie na przyszłość, o ile i jakiemi zasadami powinni się powodować przy przeprowadzeniu kwestyi propinacyjnéj, aby swoim mandantom jeźli już nie korzyści to strat nie przysporzyli.

Przejrzałem przeszło dwadzieścia listów w *Czasie* o propinacyi traktujących, znalazłem dosyć trafnych zdań. Reasumując wszystkie przyznać należy, iż w N. 5 t. r. M. D. z pod Tatr, najgruntowniéj zbadał i przedstawił tę sprawę. Wszystkie korespondencye z górskich obwodów a nawet i z równieńskich, przemawiają za utrzymaniem propinacyi, przynajmniéj jak na teraz *in statu quo*. I jest to rzeczą bardzo naturalną, bo tam gdzie woda, kamień i lasy poniszczone, a grunt nieodpowiedzialny, stanowią zaledwo połowę mniejszą

dochodu niż propinacya, tam upadek właścicieli musiałby być nieochybnym.

Porównajmy tylko statystyczne tabele przychodu w ziarnie z różnych obwodów Galicyi. Sądecki produkuje w przecięciu rocznie 24,000 mac żyta i 73,000 pszenicy, Stryjski 21,000 żyta i 97,000 pszenicy; kiedy obwody w równinach położone np. Tarnopolski wydaje 135,000 żyta, 480,000 pszenicy; Przemyślski 155,000 żyta, 468,000 pszenicy; Czortkowski 201,000 żyta, 257,000 pszenicy. Z tego wynika, iż obwody górskie do dziesięć razy mniej produkują zboża niż rówieńskie, ze zniesieniem propinacyi uczują dziesięć razy większą stratę niż obwody chleborodne.

Że propinacya jest dobrem nieporównanem z niczem innem, to powszechne wiadomo. To zastaw niejako jabłko, skarb którego ani woda ani ogień ani grad, nieprzyjaciel itp. zniszczyć, ani złodziej ukraść nie może. Nie potrzebuje szczególnych nakładów, ulepszeń, opieki i najgorsza administracya jeszcze jéj nie zniszczy zupełnie. Jest to dochód najpewniejszy, najregularniejszy wspierający najsilniéj gospodarstwo, i często z największego kłopotu finansowego ratuje właściciela. Kiedy największy przednówek w żniwa on robotnikom płaci, inaczéj wypadałoby często na pniu zboże sprzedawać. Nawet rząd znajduje największy pewnik pokrycia podatków, bo kiedy nic nie zastanie na gruncie a zresztą chociażby zastał, to zabierając ostatnie bydlę i resztujące na wyżywienie czeladzi zboże, zniszczyłby do reszty właściciela i gospodarstwo. Nareszcie wypuściwszy propinacyę, tylko propinacyę, uwalnia od innéj dotkliwszéj grabieży restancyonaryusza.

Przypatrzmy się tylko czystem okiem na tę sprawę nie przez magiczne szkła pałaców i kaset, abyśmy nie wyszli jak ten magnat co mając zdrowe oczy, zawdział dla mody okulary, a że powiększały znacznie, nakupił cielat zamiast wołów. Magnata ten experiment by nie zubożył ale drobnego szlachcica byłby zupełnie zrujnował. Wiele woła, że to na czasie, że prawo propinacyi utrzymać się nie może, są nawet głosy, co na to opinią publiczną, że ją rząd znieść może, że ją nieprzyjaciel odebrać może.

Ależ panowie, rząd jest konstytucyjnym, prawa do tego nie ma, a chociażby był absolutnym jak dawniéj, przecież opierając się od roku 1846 na sile brutalnéj, zniósł pańszczyznę a pozostawił służebnictwa uciążliwe, wszelako wówczas cofnął się przed propinacyą, bo widział legalną własność nieciesną nikogo, i nie śmiał jéj apodyktycznie znieść.

Co do drugiego jeżeli się boimy nieprzyjaciela, a toć wypada co prędzéj wyprzedać się z ziemi, bo nas wywłaszczyć może; ale co z pieniądzmi zrobić to także kwestya? boć znowu napadają maskowani i łatwiéj pieniądze odebrać mogą niż propinacyą.

Według mego poglądu nietylko rząd lecz i sejm nie ma władzy znieść propinacyi, ani jéj odprzedawać komu bądź, jako cudzéj własności. Sejm bowiem jest tylko naszym jeneralnym jakem rzekł mandataryuszem czyli pełnomocnikiem, i ma obowiązek dla dobra kraju i swoich mandantów ustawy tworzyć i opiekować się ich własnością, ale do sprzedawania tejże jako cudzéj nie ma specyalnego pełnomocnictwa, a ten bardziéj w drodze przymusowéj tego czynić nie może.

Idąc za korespondentem z pod Tatr który mnie w N. 5 *Czasu* t. r. w uporządkowaniu dowodów, z mojem pojęciem chociaż niewszędzie zgodnych uprzedził, ale pozostanie mi jak tylko krótkiemi aforyzmami dopełnić jego i wielu innych korespondentów artykuły w tym przedmiocie.

Jak korespondent z pod Tatr teraz sam administruje propinacyą, tak ja już od dawna przeszedłem ten termin.

Po roku 1848 spadał czynsz propinacyjny z powodu zaprowadzenia towarzystwa wstrzemięźliwości coraz niżéj, do czego się kilka następnych lat nieurodzajnych szczególnie zepsucie kartofli przyczyniło. Mój propinator w wiosce 500 dusz liczącéj, płacił coraz mniej tak dalece, że czynsz spadł na 60 złr. rocznie. Później znowu przy lepszych urodzajach podnosiłem mu czynsz co roku aż doszedł do 90 reńskich. Wszelako zawsze narzekał na biedę, mimo że [illegible]; ale gdy kupił drugą posiadłość, [illegible] iż żadna sukcesya na niego [illegible] podnieść czynsz na 100 reńskich. [illegible] szanowny arendarz, mówiąc, że nie wyszynkuje na rok kilka garncy okowity, i w przekonaniu, że mnie przestraszy, wypowiedział za propinacyą; aby mnie zastraszyć wyniósł się na swoją zagrodę. Nie widząc innego wyjścia, posłałem po kilka garncy okowity, osadziłem katolików na dwóch karczmach, lecz jakże się zdziwiłem, gdy na drugi dzień przyjechawszy, iż wódkę wyszynkowali, a przybył arendarz ofiarując te 100 złr. Ja zmiarkowawszy co się święci, zażądałem od niego 200 złr., on się za głowę porwał i uciekł. Pojechałem do Sącza kupiłem okowity 60 garncy na miesiąc i pojechałem po nową. Żyd przychodzi i daje 200 złr., ja mu na to iż dzisiaj znowu 400 złr. żądam, obiecywał już 300 złr., nasyłał różnych faktorów to wszystko nie pomogło. Nareszcie namówił najznamienitszych Izraelitów w Sączu, ci mnie oblegali, namawiali, prosili, a wszystko [illegible] chodziło o otwarcie oczów wszystkim sąsiadom, z których niewiadomości [illegible] korzystali, jako wyłączni w naszéj okolicy dzierżawcy propinacyi z ojca na syna. Kiedy to wszystko nie pomogło, ja przez dwa lata na siebie dzierżąc propinacyę, oświadczyłem byłemu arendarzowi, iż mu nigdy nie wypuszczę propinacyi. Zatem nie było dla niego innego wyjścia, bo się z gruntu dwóch zagród tak zwanych [illegible] utrzymać nie mógł, sprzedał takowe i wyniósł się w inny obwód.

Trzymając zatem na siebie propinacyę przekonałem się z regestrów, że mi takowa przeszło 600 złr. rocznie przynosi: trafiali się różni z różnych stron [illegible] abym im wypuścić; ja zażądał 600 złr., dawali już 500 złr., ja nic nie ustępowałem, aż w r. 1860 jeden obiecał 540 złr. i temu za tę kwotę wypuściłem, który ją do dziś dnia trzyma.

W ślad mego postępowania postąpiła cała okolica. Dochody z propinacyi na około, mimo narzekania na mnie całego Izraela, podwoiły i potroiły się. Za rzetelność powyższego ręczę, i każdego regestrami przekonać jestem gotów, i kontraktem z teraźniejszym propinatorem. Jest to nauka dla wszystkich właścicieli propinacyi, którzy nie zwykle nigdy na siebie nie administrują i nie umieją. Mimo iż nie ma w miejscu kościoła, gościnca, jarmarków, przecież w przecięciu dochód z propinacyi przynosi [illegible] mnie.

Wnosząc z miejscego na większe, iż każda dusza przynosi w przecięciu jeden złr. czystego dochodu w całym kraju, gdy Galicya ma 4,633,866 ludności, czynsz roczny najmniej warta z całego kraju pięć milionów ryńskich, albowiem miejsca, gdzie są jarmaki, goścince, więcej przynoszą, nierachując miast. Wartość przeto zkapitalizowanych rent uczyniłaby sto milionów złr. w Galicyi. Zkądże zatem czy kraj czy gmina znajdzie na wykupno tak ogromną summę.

Wielu właścicieli do dziś dnia nie wié, ile ich propinacya warta; fasyonując się w dobrej wierze, sami się oszukiwali; i równie wedle fasyi wykupno byłoby dla nich krzywdą—i bardzo mało takich jest coby słusznie oszacować mogli własną propinacyę. Trzeba pierwej, aby każden mógł administrować trzy lata na siebie, a dopiero będzie w stanie rzeczywistą wartość wypośrodkować swojej propinacyi; wszystkie inne dotąd podowane wyrachowania są błędne, a najbardziej wedle fasyj, gdyż w wielu miejscach mimo, iż propinator zyskiwał sam, upraszal aby mniej fasyonować, boby i on wyżej opłacać musiał podatek; gdzieindziej dzierżawca dóbr urywał od fasyj. Wtych czasach pozaprowadzano w wielu miejscach jarmarki, porobiono drogi powiatowe; a to znaczny wywarło wpływ na podniesienie dochodu, przeto wedle dawniejszej mody wartość propinacyi szacować w żaden sposób nie można.

Chcąc aby propinacya była wykupioną, niedosyć ją sprawiedliwie oszacować, ale trzeba bez krzywdy jednej strony zapłacić takową sprawiedliwie, do czego środków jak na teraz nie widzę.

Wykupno za pomocą znajomych operacyj finansowych, jest tylko złudzeniem i oszukańswtem uprawnionego, co słusznie korespondent ze Lwowa B. R. w Nr. 282 *Czasu* r. z. powiedział „że nikt dotąd nie wymyślił projektu wynagrodzenia, tylko zapłacić propinacyę propinacyą, czyli własną uprawnionego kieszenią.“ Gotówką nikt nie zapłaci, bo jej nie ma; pozostaje wykupno papierami illuzoryjnemi, któremi właściciel ani w połowie nie będzie zapłaconym. A to na tej zasadzie, że za każde 100 złr. takich papierów, choćby przez cały kraj poręczanych, otrzyma się jak na dzisiaj 66 złr. tak jak obligacye indemnizacyjne stoją; zanim wszakże prawo propinacyi wykupionem zostanie, wszystkie papiery niżej 50% spaść muszą, raz z powodu namnożenia takiej masy papierów, powtóre, że prawo nowe o lichwie wyprowadzi na targ gotówkę, od której każden, bez obawy postępowania karnego za lichwę 20 i 30 procent otrzymać mogł będzie. Natenczas któż zechce papiery 4% i 5% a chociażby i 10 procentowe kupować lub trzymać, kiedy prawnie za hipotekę dostanie najmniej cztery razy tyle i więcej procentu?.

Choćby zatem jak najlepiej oszacowano propinacyę, to w ten sposób jeszcze o połowę każden zostanie oszukanym, nie mówiąc już o tem, ileby wziął, gdyby nie na bankoty ale na srebro chciał zrealizować to mydło Zabłockiego w obligacye zawinięte.

Utrzymują niektórzy, że temi papierami da się interes zrobić, zmazać dłużnika, wyczyścić hypotekę. Ja myślę, że jeżeli dotąd nie zdołano tego indemnizacyą wyczyścić, to się tą nową finansową operacyą wyczyści tylko kieszeń własną.

Wszakże propinacya jako dochód najczystszy każdej chwili właściciela poratować zdoła: puściwszy ją na kilka lat z góry otrzyma się znaczny kapitalik, a jeżli ją dam w zastaw to mi pożyczą odpowiednią sumę wartości dwudziestoletniego czynszu, a zatem tyle ile cały wykup propinacyi warta, a w ten sposób nie pozbywam się na wieki mojego dobra, i wykupić go mogę, kiedy będę w stanie i zechcę. Przystąpię w następnym liście do pytania kto ją sprzedaje i komu, lub na czyją rzecz ma być wykupiona ta propinacya?

---

**Wiedeń** 21 stycznia.

α. Wiadomość, jakoby rząd zaniechał projektu powołania nadzwyczajnej Rady państwa jest równie mylną jak i pogłoska o zamierzonem ustąpieniu hr. Belcredego. Samo z siebie się także rozumie (?), że rząd nie myśli jeszcze o zamianowaniu prezesa nadzwyczajnej Rady państwa; dla tego wieść o zamianowaniu hr. Rotkircha prezesem Rady pozbawioną jest podstawy.

Donosiłem wam, że pojednanie z Węgrami jest już faktem spełnionym, i że zamianowanie odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego nie długo już na siebie każe czekać. Ale lista ministów węgierskich podana przez *Politik* jest mylną. Deak w gabinecie obok Sennyeya i Forgacha — to niepodobieństwo.

---

**Wiedeń** 21 stycznia.

— *r*. Przez wczoraj i dziś krążą znów najbajeczniejsze historyjki o zawartej już z Węgrami ugodzie. Mówią, że nietylko wyjednał hr. Andrassy przyznanie w zasadzie odrębnego ministerstwa węgierskiego, ale że już istotnie zamianowano kilku ministrów, a mianowicie wymieniają jako takich Deaka, br. Eötvösa i hrabiów Andrassego i Forgacha. Ostatni ma być reprezentantem ministerstwa przy osobie Monarchy, Deak ma otrzymać wydział sprawiedliwości, Eötvös oświecenia i wyznań. Nie wątpię o tem, iż skoro raz już przyjdzie do zamianowania odrębnego ministerstwa węgierskiego, Deak, Eötvös i Andrassy znajdą się w posiadaniu tek ministeryalnych; ale o tem wątpię, aby teraz już mieli je sobie powierzone. Owszem, zapewnić was mogę, że wszelkie podobne wieści są w tej chwili jeszcze przedwczesne. O projekcie zamianowania odrębnego ministerstwa węgierskiego, z którym nosił się p. Beust od chwili wstąpienia swego do służby austryackiej, nigdy tu nie zapomniano, a w ostatnich czasach pomimo niefortunnego intermezza z nową ustawą poborową, projekt ów więcej niż kiedykolwiek był rozbieranym. Potężna opozycya niemiecka z tej strony Litawy i porozumienie, które między tą opozycyą a Madziarami kiełkować już poczynało, nasunęła znowu projekt dywersyi w Peszcie i rokowania hr. Andrassego tym sposobem niesłychanie ułatwiła. Atoli tak daleko jak wieść twierdzi, jeszcze sprawa nie zaszła; owszem z dobrego źródła zapewnić was mogę, że zamianowanie ministrów węgierskich nie tak rychło jeszcze nastąpi.

Tutejsze sfery polityczne widzą w zmianie ministerstwa francuskiego dokonanej w skutek nowego zamachu na konstytucyę, symptom wcale nie-pokojowy. Fould i Randon uchodzili za stanowczych przeciwników polityki wojennej i nowej organizacyi armii; o marszałku zaś Nielu wiadomo, że reprezentuje on między dowódzcami francuzkiemi prąd wojenny, i to zaczepny.

---

**Paryż** 19 stycznia.

Doniosłem w ostatnim liście, że na balu Tullieryjskim mówiono o zmianie niektórych ministrów, lecz że nie bardzo temu wierzono. Niewiara pochodziła z powodu bliskości terminu zebrania Izb. Dziś uważają zwlekanie zebrania Izb właśnie za dowód, że Cesarz myśli o zmianie nie tylko niektórych ministrów, lecz konstytucyi a raczej całego stosunku między rządem a Izbami. Zmiana ta podkopie wpływ przeważny p. Rouhera jako mówcy parlamentarnego tudzież margr. Lavalette, a domagali się jej hr. Walewski, margr. Moustier i ks. Napoleon, którzy wystawiali groźny stan Europy dla Francyi. Minister stanu powinien być pośrednikiem, centralizatorem a nie władzcą; rozprawy adresowe, które czyniły pana Rouhera niezbędnym, mają być ograniczone, a rozprawy będą zastąpione interpelacyami; ministrowie mają stawać w Izbach i bronić osobiście polityki rządowej, jak w rządach parlamentarnych. Reforma ta ma być przeprowadzona drogą prostego dekretu a w ostatnim razie drogą senatuskonsultu, który senat może przyjąć przed zebraniem Ciała prawodawczego. Zapowiadają, że nie będzie to zmiana liberalna, a oraz polityczna. Tak widzi rzeczy *Pressa*, która jest za przymierzem z Austryą, i która zdawna domagała się reformy. Walka między ks. Napoleonem, hr. Walewskim i margr. Moustier a panem Rouher i margr. Lavalette ma się jeszcze toczyć i ma być zdecydowaną, w chwili, w której piszę (o 5½ wieczorem), na radzie ministrów, na którą udadzą się członkowie rady tajnej. W toku walki z p. Rouher, hr. Walewski był z polecenia Cesarza u Thiersa, dla wyrozumienia tego szefa opozycyi. Wczoraj Cesarz przywołał do siebie p. Olliviera.

W końcu tygodnia zbierze się w Tullierach cała Rada Stanu dla rozebrania projektu reorganizacyi armii. Szczegóły projektu są trzymane pod wielkim sekretem.

*Monitor* zawiadamia, że układy pana Tonello w Rzymie skończyły się dobrze. Rzym jest spokojny.

W tej chwili reforma w łonie rządu francuskiego jest przedmiotem głównym, który zajmuje wszystkie ambasady.

Według spisu ludności zrobionego r. 1866, ludność Francyi podniosła się w pięciu latach o 680,933 dusz. Dawniej podnosiła się ona rocznie o 200,000.

Królowa hiszpańska ma zamiar wydalenia z Hiszpanii księcia Montpensier, swego szwagra, który w ostatnich wypadkach miał odegrać rolę dwuznaczną.

---

**Kraków** 23 stycznia. Najwyższem postanowieniem z d. 6 stycznia, N. Pan nadał Kajetanowi Zagórskiemu, kanceliście przy c. k. jeneralnym konsulacie w Warszawie, tytuł i rangę wice-kanclerza.

— Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę dyrektora urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym z Tarnopolu, Józefowi Popielowi, adjunktowi dyrektora urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym złoczowskim.

---

*Die Debatte* donosi co następuje:

Już na dniu 18 bm. Namiestnik Galicyi otrzymał projekt organizacyi administracyjnej tego królestwa, a *W. Ztg* winnaby już w tych dniach obok dotyczącego rozporządzenia ministra stanu przynieść zmiany zajść mające w osobach. Podług tej nowej organizacyi, Galicya wraz z okręgiem Krakowskim dzieli się na 74 powiaty. Wszelki inny podział polityczny ustaje. Wyższą instancyę dla powiatów stanowi namiestnictwo; atoli urzędy powiatowe we Lwowie, Krakowie i Tarnopolu w pewnych sprawach osobistych stanowić będą instancyę pośrednią i otrzymają kompetencyę dotychczasowych urzędów obwodowych.

---

**Wiedeń** 22 stycznia. Telegram z Gracu donosi o rezultacie wyborów do sejmu krajowego, podjętych z gmin wiejskich już w dniu 21go. Z Niemców wybranymi zostali: Gleispach, Rachoy Aichmayer, Maurycy Kaiserfeld, Haffner, Frank, Brandstaeter, Schloffer, Altmann i Graff; ze Słowieńców: Leutschek, Raslag, Lippold, Rak, Woschniak, Dominkusz i Hermann. Rezultat taki wyborów jest bardzo ważnym faktem, zmienić bowiem może stosunek liczebny stronnictw w sejmie styryjskim, które rekrutowały się podług narodowości, ale występowały jednolicie i w sprawach politycznych. Słowieńcy stali po stronie teraźniejszego ministerstwa, Niemcy w opozycyi; Słowianie występowali w obronie federacyi, Niemcy w obronie dualizmu. Wybory z gmin wiejskich czterech nowych członków dostarczają Słoweńcom; z wybranych bowiem, których nazwiska podajemy wyżej, tylko Raslag i Hermann zasiadali dotychczas w sejmie. O takąż liczbę ubyło reprezentantów Niemcom; a gdyby i dwie inne kurye w takim stosunku obu stronnictwom dostarczyły kontygensu, Niemcy bardzo nieznaczną tylko większością rozrządzaliby w sejmie. Fakt ten pocieszający świadczy o podnoszącej się dojrzałości politycznej Słowieńców, za którą w trop podążyć musi i ograniczenie znaczenia Niemców w Styryi a następnie i w monarchii.

Jeżeli prawdą jest, co pisze *N. fr. Presse*, że ministerstwo powołując nadzwyczajną Radę państwa ma za cel ułatwić porozumienie się wszystkiem narodowościom w monarchii, to rezultat wyborów w Styryi powinien być rządowi nadzwyczaj na rękę.

*N. fr. Presse* dowiaduje się bowiem od jednego z „przyjaciół“ swoich o następnym planie p. ministra spraw zagranicznych:

„Br. Beust miał zażądać od kolegów swoich, aby ministerstwo zaraz przy otwarciu posiedzeń nadzwyczajnej Rady państwa złożyło oświadczenie mniej więcej następującej treści:

Powołując ściślejszą Radę państwa, ministerstwo nie miało wcale zamiaru nadwerężyć konstytucyjnego prawa ludów z tej strony Litawy, owszem, podług jego (t. j. ministerstwa) pojęcia, udział w naradach nadzwyczajnej Rady państwa, nie ma bynajmniej uwłaczać konstytucyjnym prawom ludu, a więc i wyborom do legalnej podług konstytucyi lutowej Rady państwa. Zamiar nienaruszenia praw konstytucyjnych ludów niemiecko-słowiańskich już z tego wynika, iż takowe, z jedynym wyjątkiem postanowień odnoszących się do Reichsratu, w całej pełni utrzymanemi zostały w mocy obowiązującej. Zawieszenie Reichsratu było koniecznem, bo chodziło przedewszystkiem o zagodzenie sporu z Węgrami; że zaś prawdopodobnie Węgrzy nie zapuściliby się w żadne układy z legalnym Reichsratem konstytucyi lutowej ani też z jakimkolwiek od niego pochodzącym organem, a nadto pomiędzy Słowianami monarchii objawiłoby się usposobienie czyniące wątpliwem, czyby wysłali swych delegatów do legalnej Rady państwa, gdy przecież należało dążyć do współudziału w porozumiewaniu wszystkich narodowości, jeżeli to tylko było możliwem, przeto rząd musiał pomyśleć o powołaniu takiej Rady państwa, któraby była niezależną od konstytucyi lutowej, a tem samem tem więcej była sposobną do pośredniczenia między tąż konstytucyą a roszczeniami Węgrów. Z tychże powodów, przeobrażenie teraźniejszej nadzwyczajnej Rady państwa w toku obrad w Reichsrath legalny jest niemożliwem. Zanim stosunek Węgrów do całego państwa aktem ustawodawczym określonym zostanie, stroniliby oni od legalnego Reichsrathu i każdą tegóż uchwałę uważaliby dla siebie za nie istniejącą, a podobnież i Słowianie przed określeniem tego stanowiska, mogliby się uchylać od obrad. Niechaj więc opinia uważa nadzwyczajną Radę państwa za organ stworzony nadzwyczajnemi stosunkami i tylko w celu porozumienia się narodowości, niechaj nie uchyla się od niego, lecz owszem niech pomaga rządowi, aby w niej i przez nią wybudował pomost między konstytucyą lutową a konstytucyą węgierską. Skoro się tylko ten zamiar powiedzie, rząd kwapić się będzie z przywróceniem zawieszonej dotychczas części konstytucyi, aby legalny Reichsrath w drodze konstytucyjnej takie mógł podjąć zmiany w konstytucyi, które nadzwyczajna Rada państwa uzna za stósowne. Br. Beust miał dać do poznania, iż wtedy tylko będzie mógł podążyć dalej ręka w rękę z p. ministrem stanu, jeżeli tenże podziela jego zdanie o częściowem zawieszeniu praw konstytucyjnych i zechce w tej mierze wyraźną złożyć deklaracyę.“

— Hr. Larisch ustępuje już stanowczo z posady ministra skarbu. Wczoraj wręczono mu odpowiedź na zaniesioną w tej mierze prośbę do tronu wraz z wielką wstęgą orderu Leopolda. — Zmiana ministra finansów nie jest tym razem zmianą systematu finansowego. Następcą hr. Larischa ma być br. Becke, świeżo mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, który i dotychczas był duszą tego ministerstwa.

— Dawne *Presse* dowiaduje się, iż nowa ustawa o uzupełnianiu wojska, która w Węgrzech faktycznie już jest zawieszoną, skoro taksa wykupna składana być może bez przerwy, ma być zawieszoną wkrótce i w „zachodniej połowie“ monarchii. W ministerstwie bowiem przeszło zdanie, iż rozporządzenie tak wielkiej wagi należy pierwej poddać pod rozbiór reprezentacyi krajów dziedzicznych, zanim przyzna się takowemu moc obowiązującą.

— Wielki wydział do spraw wspólnych sejmu węgierskiego rozpocznie na nowo swe obrady dopiero za powrotem hr. Andrassego do Pesztu.

— Kolegium profesorów wydziału medycznego na uniwersytecie prażskim, idąc za przykładem kolegium doktorów prawa, oświadczyło się przeciw zaprowadzeniu katedr czeskich na wydziale, a za podziałem uniwersytetu na dwie szkoły główne. Takie uchwały wydziałów w uniwersytecie prażskim tem się tłómaczą, iż dotychczas katedry prawie bez wyjątku obsadzane były tamNiemcami.

— W d. 7 bm. zdarzyło się niemiłe zajście w porcie Lesina, które *W. Abendpost* w następujący sposób opowiada: W d. 7 bm. pojawiła się tam fregata pancerna i zmierzała ku kanałowi Calamotto. Podoficer dowodzący w warowni Lapet, nie mogąc spostrzedz flagi, wystrzelił do statku ślepem nabojem. Na to statek odpowiedział zaraz z boku ostrym nabojem; przy obrocie zaś statku podoficer spostrzegł, że okręt jest włoskim Z fregaty, która następnie przybyła do Raguzy wysłany został oficer ze skargą do dowodzącego jenerała. Ten ostatni miał zaprosić fregatę, aby wjechała do portu a zarazem zwrócił uwagę oficera na pomyłkę popełnioną przez niewywieszenie chorągwi. Fregata włoska pozostała przez noc pod Raguzą, a następnego dnia oddaliła się w stronę morza.“

— *W. Ztg* ogłasza następujące zmiany w dyplomacyi austryackiej: hr. Ferdynand Trauttmansdorff, dotychczasowy poseł w WKs. Badeńskiem, mianowany posłem w Monachium; br. Alojzy Kübeck posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze król. włoskim; hr. Ludwik Paar ministrem pełnomocnym i nadzwyczajnym posłem przy dworze duńskim; hr. Bogusław Chotek posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze wirtemberskim.

## Królestwo Polskie.

Brak miejsca niedozwala nam na teraz ogłaszać rozległej ustawy z d. 31 grudnia o zarządzie gubernij i powiatów w Królestwie Polskiem według nowo zaprowadzonych od d. 13 stycznia zmian. Skutkiem tych zmian następuje oraz przeniesienie policyi na gubernatorów, jak opiewa rozporządzenie Namiestnika Królestwa Polskiego wydane dnia 21 stycznia, a obowiązujące w tył, bo od 13go stycznia, które tu podajemy:

*Namiestnik w Królestwie Polskiem*

Wziąwszy na uwagę: że zarząd wojskowo policyjny w Królestwie Polskiem, ustanowiony pod dniem 15 (27) grudnia 1863 roku sposobem środka czasowego, po spełnieniu wskazanego mu celu, postanowieniem z d. 5 (17) lutego 1866 r. ograniczony został w działaniach swoich, przez oddanie władzom cywilnym tych czynności administracyi cywilnej, które były czasowo poruczone zarządowi jenereraƚa-policmajstra w Królestwie;

że z ostatecznem urządzeniem zarządów gubernialnych i powiatowych w Królestwie na mocy ukazu najwyższego, wydanego do rządzącego senatu z dnia 19 (31) grudnia 1866 r. okazała się możność uchylenia wyżej wspomnionego środka czasowego,

z mocy najwyższego J. C. Mości upoważnienia, postanowiłem i stanowię:

Art. 1. Urząd jenerała-policmajstra, jego zarząd i wszystkie zależne od niego władze w powiatach Królestwa Polskiego zwijają się od d. 1 (13) stycznia 1867 r.

Art. 2. Czynności załatwiane w zarządzie jenerał-policmajstra oddane zostają Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, celem rozdzielenia ich pomiędzy gubernatorów i naczelników powiatowych.

Art. 3. Policya m. Warszawy aż do czasu ostatecznej reorganizacyi onej, pozostawioną zostaje względem Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz naczelnika warszawskiego okręgu korpusu żandarmów w takichże samych stosunkach, w jakich dotąd zostawała względem tejże Komisyi i zwijającego się zarządu jenerał-policmajstra.

Art. 4. Wydawanie paszportów za granicę i do obu stolic, pozostawione zostaje czasowo pod zawiadywaniem naczelnego warszawskiego okręgu korpusu żandarmów.

Art. 5. Prawa i przywileje wojskowych i cywilnych urzędników zwijającego się zarządu wojskowo-policyjnego zostaną określone oddzielnem postanowieniem.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczonem być ma, Dyrektorowi głównemu prezydującemu w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz naczelnikowi warszawskiego okręgu żandarmów poruczonem zostaje.

Działo się w Warszawie dnia 9 (21) stycznia 1867 r.

Namiestnik jenerał marszałek, hr. *Berg*.

— Rozkazem carskim z dnia 1go (13) stycznia mianowani zostali:

pełniącym obowiązki gubernatora Łomżyńskiego, pułkownik Mienkin, naczelnik wojenny powiatu Łowickiego;

gubernatorem Piotrkowskim, jenerał-major Kochanow, dowódzca 3ej brygady artyleryi;

pełniącym obowiązki gubernatora Kaliskiego, pułkownik sztabu książę Szczerbatow, tymczasowy gubernator Kaliski;

pełniącym obowiązki gubernatora Kieleckiego, pułkownik inżynieryi Chlebnikow, tymczasowy gubernator Kielecki.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 22 stycznia. Przyjazd p. Namiestnika z Wiednia doznał zwłoki. Nie zmienia to w niczem programu przyjęcia go w Krakowie, lecz tylko wykonanie onego opóźniło. O ile dotychczas wiadomo, p. Namiestnik za przybyciem swojem przepędzi wieczór u p. Naczelnika Komisyi Namiestniczéj, a nazajutrz przyjmie obiad, który mu dadzą obywatele miasta za inicyatywą Rady miejskiéj.

— Wczoraj skończyły się obrady dwudniowe Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Wieczorem Prezes Towarzystwa hr. Henryk Wodzicki przyjmował u siebie członków jego na tańcującéj zabawie.

— P. Aleksander Szukiewicz wystąpił z centralnego Komitetu przedwyborczego dla zachodnich obwodów Galicyi.

— * Z powodu naznaczonego na dzień 25 b. m. zgromadzenia wyborców krakowskich, posiedzenie Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych Tow. Nauk. Krak. zapowiedziane na ten sam dzień i godzinę, odłożonem zostało.

— Wczoraj przedstawiono po raz drugi w teatrze operę w 1 akcie z muzyką Stanisława Moniuszki: *Verbum nobile*, którą poprzedziło przedstawienie dwuaktowéj Komedyi z francuskiego: *Nie ma męża w domu*. Teatr, mianowicie co do lóż, nie był tak zapełniony, jakby się tego po pierwszem przyjęciu przez publiczność nowéj opery spodziewać było można, czego powodem był przypadający tego wieczora wielki bal prywatny.

Jutro po raz pierwszy przedstawioną będzie na scenie tutejszéj Komedya Szekspira w 5 aktach p. n. *Wiele hałasu o nic*, tłómaczenia w Warszawie u Orgelbrada w r. 1860 wydanego (podobno p. Komierowskiego), które p. Józef Szujski przerobił i do sceny tutejszéj zastósował. Drugi to już w tym kursie ujrzymy utwór Szekspira na scenie naszéj, na któréj jak słyszeliśmy, niebawem pojawi się i trzeci, to jest: *Makbet*.

— Komitet Domu Przytułku i Pracy podjął się starań, aby wracającym z Sybiru rodakom dostarczyć o ile można zatrudnienia. Składki wpływające na wsparcie ich, rozdawane będą odtąd przez pomieniony Komitet, a potrzebni wsparcia lub zatrudnienia szukający, zgłaszać się mają do tegoż Komitetu w poniedziałki i czwartki o godzinie 3éj po południu. Ponieważ niektórzy z tych uwolnionych jeńców, albo też inni ludzie pod nich się podsuwający, żebrzą po domach, przeto byłoby stósowniéj tak dla uniknienia podejścia, jakoteż, aby datek doszedł rzeczywiście rąk najpotrzebniejszych onego, aby obywatele zamiast udzielania wsparcia po domach, zechcieli takowe przesyłać do zakładu Przytułku i Pracy na Piasku w domu p. Tomasza Czecha. Pożądanemi tam również będą wszelka odzież i bielizna, a w ogóle dary wszelkiego rodzaju bądź w pieniądzach, bądź w naturze.

— Pan K. z Samborskiego przesyła „dla braci Sybiraków 10 złr. w. a. wygranych w pulę pistoletową.“ Takoż panowie S. R. T. rezultat takiejże zabawy 4 złr. na ten sam cel.

— Zaczęto już rozbierać wielki ołtarz w kościele N. P. Maryi w Krakowie. Zdjęto już skrzydła poboczne tudzież szczyt, a każda część rozebrana złożoną została starannie i oddaną pod straż Dozoru kościelnego. Dr Teofil Żebrawski zaproszony został do kierowania tą robotą, a p. Wojciech Eliasz (ojciec) dozoruje takową. Wstęp na rusztowanie nie jest dozwolony osobom nieupoważnionym.

— Żaden uczeń gimnazyalny, choćby też najuboższy i najlepiéj się z nauk wykazał, nie bywa uwolniony od opłaty czesnego w pierwszem półroczu 1éj klasy, a takowa wynosi złr. 9 c. 45. Jeżeliby w ciągu półrocza opłaty téj nie złożył, nadal do szkoły uczęszczać nie może. W ciągu tego półrocza kilka osób złożyło za niektórych biedaków tę opłatę, a w tych dniach, jak się dowiadujemy, p. Ludwik Helcel zapłacił za pięciu uczniów złr. 47·25 opłatę szkolną.

— Z pod *Jordanowa* piszą nam:

(A. W.) W naszych stronach szerzą się coraz bardziéj i śmieléj gwałty, kradzieże a nawet rozboje. Dnia 6go b. m. napadnięto na drodze pewnego gospodarza ze Skawy, zbito go tak, iż mu połamano rękę i kilka dziur w głowie zrobiono, a zabrawszy mu nieco pieniędzy i kilka łokci płótna, które kupił na jarmarku, zostawiono go mało żywego. W rabunku tym wzięło udział pięciu ludzi, z których jeden udając pijanego czy chorego, legł na drodze, a reszta ukryła się. Nadeszło trzech wracających do Skawy i ulitowali się widząc człowieka na ziemi jęczącego, a kiedy się biorą do niego, żeby go podnieść, wypadają cztieréj rabusie z ukrycia wołając na leżącego: „co to bracie, biją cię?—“ a on na to: „oj biją, biją!“ Rabusie więc rzucają się na nich, a mniemany pijany czy chory zerwał się także na nogi i wszyscy rzucają się na owych trzech. Dwóch jednak uciekło, lecz trzeciego dopadli na spadzistości ku rzece, i gdy jednego z nich zapewne poznał, bo wołał: „Szymku, daruj mi życie!“— zaczęli go więcéj jeszcze okładać. Naprzód bili go po głowie pięciofuntową bryłą soli w worek owiniętą, a gdy się sól skruszyła, wyrwali kół wierzbowy i takowym go okładali. Czterech ra-

busiów pochodzi z Toporzyska, piąty ze Spytkowic. Ciż sami tego samego dnia zbili wójta ze Spytkowic, tak iż go zrobili kaleką. Niedawno temu w Spytkowicach napadli dróżnego i z jego własnéj strzelby strzelali mu do pieca; w Toporzyskn postrzelili chłopa w czoło, gdy sobie nie dał zabrać płótna. Na drodze zranili kamieniem chłopa z Kameśnicy pod Jordanowem idącego na jarmark i chcieli go obedrzeć, lecz się wybronił. W Wysokiéj strzelano jednemu gospodarzowi pod oknem, że nie śmiał głowy wychylić, podczas gdy inni rabowali mu piwnicę. O prostych kradzieżach już nie warto nawet mówić. Niepewność mienia i życia wymaga bardzo energicznych kroków, ażeby samowola nie rozzuchwalała się bezkarnością.

— Dzień 22 stycznia zupełnie pochmurny. Wiatr do północnego zbliżony słaby. Przed południem prószył śnieg. Termometr w cieniu przeszedł od — 3°.8 do — 1°.8 Barometr postępując do góry wskazywał dnia 23go o godzinie 6téj rano 332''',14; zimna w tym czasie było — 3°.2 R.

— We czwartek dnia 24go stycznia, Śgo Tymoteusza biskupa.

*Przyjechali do Krakowa od 22go do 23go stycznia.*

HOTEL POLLERA: Marya hr. Wielopolska właścicielka dóbr z Kongresówki, Edward Jaroszewski notaryusz z Wiednia, Józef Kotarkowski właściciel dóbr ze Lwowa, G. Feiesche z Prus, Józef Oscher kupiec z Pragi, Julian Fink z Galicyi, M. Siegfried kupiec z Lipska, Henryk Engelmann kupiec z Berlina, A. Raport kupiec z Prus, Juliusz Leve kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Z. Wrześińska z Galicyi, bar. Rozenberg Lipiński właściciel dóbr z Płaz, Aleksander Bzowski właściciel dóbr z Zabawy, Antoni Broniewski właściciel dóbr ze Zgorska.

## TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 31 stycznia, 21 lutego i 14 marca sprzedaż realności pod L. 133/134 w Dębicy, cena wywoł. 3,019 złr. 40 c.— W d. 11 i 25 lutego i 11 marca sprzedaż realności pod L. 179 w Ropczycach.

Zawiadomienia: Sąd rzeszowski o zaprotokołowaniu firmy: „Młyn parowodny Ludwika hr. Wodzickiego i firmy w Tyczynie“.— Sąd tarnowski Józefa Gruszczyńskiego o wniesieniu przeciw niemu skargi przez Adolfa Gruszczyńskiego i Emilię Heerową o ekst. z dóbr Broniszowa prawa odzyskania tychże dóbr; ustna rozpr. 21 marca; kurat. Dr Serda— Komisya namiestnicza w Krakowie o wyznaczeniu przez Cesarza 25,000 złr. na stypendya dla artystów, podania do 15 marca.— Sąd obw. tarnowskii Majera Eisiga Landau o wydanym mu pozwie przez Kazimierza hr. Kuczkowskiego względem unieważnienia wekslu: Kraków 11 grudnia 1860 na 4,500 złr.; kurator Dr Serda. — Sąd krakowski Franciszka i Maryę Krumpholców o żądaniu Franciszka Bulikowskiego orzeczenia, iż jest właścicielem kramu bogatego pod L. 29 gm. I w Krakowie.— Sąd krakowski Jerzego i Różę Turków o wydaniu im pozwu przez Mojżesza Koschesa o zapłac. sumy weksl. 260 złr. 25 c. ustna rozpr. 20 lutego; kurat. Dr Kański.— Sąd krakowski o przyznaniu p. Floryanowi Gorczyńskiemu i X. Michałowi Zamojskiemu z dóbr Glichów kapitału indemnizacyjnego 6084 złr. 40 c.; zgłoszenie się wierzycieli do końca marca, kurator Dr Witski. — Tenże sąd Antoninę Dembińską o wydaniu jéj pozwu przez Jędrzeja i Joannę Mynarskich o przyznanie im własności 1/4 folwarku Łężny w Czańcu i 1/4 kapitału indemnizacyjnego.— Sąd rzeszowski Franciszka i Julią Wiktorów o nakazie zapłacenia Joannie Skarbek Borowskiej sumy 5,020 złr.; kurator Dr Zbyszewski.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

## POSIEDZENIE I

*Ogólnego zgromadzenia Członków Tow. rol. krak. dnia 21 stycznia.* — (Ciąg dalszy).

Z kolei Sekretarz Towarzystwa odczytuje wnioski Komitetu odnoszące się do uregulowania funduszów Towarzystwa. Pierwszy z tych wniosków żąda upoważnienia Komitetu do traktowania poufnie i układania się z Członkami zalegającymi w składkach; drugi chce, aby nadal każdy z nowych Członków przy odebraniu dyplomu podpisał deklaracyą, iż zobowiązań wynikających ze Statutu Towarzystwa dopełniać będzie. Oba wnioski po krótkiej dyskusyi Zgromadzenie przyjmuje. Sekretarz Tow. odczytuje następnie 3ci wniosek Komitetu, żądający uchwały Zgromadzenia na to, czy Komitet ma się zająć wyrobieniem projektu co do reorganizacyi Towarzystwa. Prezes objaśnia, iż do postawienia tego wniosku były Komitetowi powodem mnogie listy już to zapytujące się, już to zachęcające do reorganizacyi Towarzystwa. Po krótkiej dyskusyi wniosek ten Komitetu przechodzi, z poprawką p. Lipczyńskiego, aby Zgromadzenie zawezwało wszystkich Członków Towarzystwa, iżby wnioski swe i projekta co do reorganizacyi Towarzystwa Komitetowi do użytku i przedstawienia następnemu ogólnemu Zgromadzeniu nadsyłali. Następnie Sekretarz Tow. odczytuje Sprawozdanie z czynności Komitetu od czasu ostatniego ogólnego Zgromadzenia. Zwróciwszy uwagę, że w czasie tym najprzód wojna, a później zajęcia gospodarskie nie mogły pomyślnie wpłynąć na działalność Komitetu, przedstawia: że jednak mimo tego Komitet, wedle wskazówek danych mu na ostatniem ogólnem zebraniu, zredagował memoryał do p. Ministra sprawiedliwości w przedmiocie zniesienia prawnych ograniczeń stopy procentowej; — że przy przesłaniu do Namiestnictwa krajowego Sprawozdania o szkodach zrządzonych w zasiewach przez przymrozki majowe, zwrócił uwagę na prawdopodobnie okazać się mogący brak żyta na potrzeby krajowe przed nowemi zbiorami, a przy tej sposobności powtórzył dawniej już zanoszone przedstawienie o potrzebie zniesienia cła wchodowego od zboża sprowadzanego z Królestwa Polskiego; — że po dwuletnich usiłowaniach, uzyskał wreszcie zniesienie 4ch konsensów na wyszynk wódek słodzonych w Czernichowie, co może posłużyć za wskazówkę dla wszystkich właścicieli propinacyi, przynajmniej w obrębie dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, gdzie dotąd co do propinacyi inne niż w Galicyi obowiązują przepisy; — że Komitetowi centralnemu wystawy Paryskiej złożył deklaracyą przesłania zboża w ziarnie i w słomie z kłosami, lecz że mimo odezw Komitetu nic dotąd nie nadesłano — Komitet więc ponawia prośbę do Członków o nadsyłanie okazów wyborowych do bióra Towarzystwa. Zawiadamia następnie Sekretarz, iż zmiany w Statucie Towarzystwa uchwalone na ogólnych zebraniach w r. 1864 i 65 uzyskały Najwyższe zatwierdzenie oprócz jednej, orzekającej „iż na Zgromadzenie ogólne publiczność przypuszczoną być może“. Skutkiem tych zmian, Towarzystwo leśne Galicyi zachodniej już obecnie stanowi Sekcyę leśną Towarzystwa rolniczego, która po południu odbędzie swoje posiedzenie. Ruch członków Towarzystwa od ostatniego ogólnego zgromadzenia był następujący— przybyło: członek honorowy 1, korespondent 1, członków czynnych 9; ubyło: członków korespondentów 5, czynnych 29; obecnie liczy zatem Towarzystwo: członków honorowych 26, korespondentów 45, czynnych 690; z tych ostatnich jest uwolnionych od składek 84, obowiązanych zaś do opłat 606. Obrót gotowizny w kasie Towarzystwa od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1866 wykazuje:

| | | |
|---|---|---|
| Pozostałość z r. 1865 | 95 złr. | 54 1/2 c. |
| Przychód w r. 1866 | 8645 „ | 35 1/4 „ |
| Razem przychodu | 8740 złr. | 89 3/4 c. |
| Wydatki na rachunek Towarzystwa | 7366 złr. | 44 1/2 c. |
| Wydatki na rachunek szkoły Czernichowskiej | 400 złr. | 6 „ |
| Razem | 7766 złr. | 50 1/2 c. |

Pozostaje 974 złr. 39 1/4 c.

Zaległości od Członków wynoszą po koniec r. 1866 ogólną sumę złr. 10,229.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Józef Konopka członek Komitetu Towarzystwa, oraz Kuratoryi szkoły Czernichowskiej, odczytuje sprawozdanie ze stanu tejże szkoły, przedstawiając takowy jako zadawalniający pod każdym względem, tak co do postępu i pilności uczniów, jako też pod względem usiłowań i gorliwości nauczycieli, a kończy chlubnem wspomnieniem i uznaniem zasług byłego dyrektora szkoły p. Korzelińskiego, którego duch dotąd ożywia ten zakład. — Obecny dyrektor szkoły Czernichowskiej p. Tadeusz Niewiadomski, dziękuje za zaufanie jakie mu okazano, powierzając mu stanowisko, które zajmuje. Zaufanie to ceni on tem bardziej, iż w tych stronach mało był znany, i że stanowisko to zajął po takim człowieku jak Korzeliński, dla którego zasług wysokie składa uznanie, równie jak dla pieczołowitości i rozumnego kierownictwa ze strony Komitetu i Kuratoryi, i spodziewa się, że tym samym torem pójdzie i dalej zakład na chwałę Boga i ojczyzny.

Zgromadzenie przechodzi następnie do rozbioru pytań postawionych na porządku dziennym.

Pytanie 1sze było następujące: „Czy nie byłoby korzystnym środkiem podniesienia w kraju hodowli bydła rogatego utworzenie instytucyi krajowej buhajów rasy szlachetnej do rozpłodu, pod zarządem i opieką Towarzystw rolniczych?“.

Członek Komitetu p. Szumańczowski przedstawia, iż wielkie trudności zachodziłyby obecnie w utrzymaniu buhajów; i z tego powodu oświadcza, iż Komitet wnosi, aby nad pytaniem tem przejść do porządku dziennego. P. Barszczewicz ze względu na ważność przedmiotu, chce, aby rzecz tę odłożono tylko do reorganizacyi Towarzystwa, gdyż wtedy, gdyby filie Towarzystwa zaprowadzone zostały, dałoby się załatwić trudność, o której mówił p. Szumańczowski. Zgromadzenie przyjmuje wniosek p. Barszczewicza za zgodą Komitetu.

Nad 2giem pytaniem: „Gdy wyłączna produkcya zboża nie zdaje się już dziś być dostatecznem źródłem odpowiedniego dochodu z gospodarstw naszych, nastręcza się pytanie: jakie inne rośliny dałoby się uprawiać, które, obok jednoczesnego utrzymania siły produkcyjnej ziemi, zapewnićby mogły najwyższy możliwy z niej dochód? Byłoby pożądanem i prawie niezbędnem, aby zalecający te rośliny, wskazali zarazem na doświadczeniu oparty i liczebnie udowodniony najkorzystniejszy sposób ich uprawy“ — postawionem przez p. Ludwika Krzyszkowskiego, gdy wnioskodawca jest nieobecny, Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

W tem miejscu Prezes Towarzystwa proponuje, aby pytania zamieszczone w porządku dziennym pod liczbami 6 i 9, a tyczące się łączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi i sprawy propinacyi, jako nader ważne, odłożyć do jutrzejszego rannego posiedzenia, na które może więcej jeszcze członków przybędzie.— Posiedzenie to ma się rozpocząć od głosowania na wybór Prezesa, Wice-prezesa Towarzystwa i 5ciu Członków Komitetu. Zgromadzenie zgadza się na tę propozycyą.

Na pytanie 3cie: „Czy płaska orka jest korzystną, a mianowicie, jakie są jej skutki w polach nisko położonych i mokrych?“ — odczytuje odpowiedź sam wnioskodawca członek Komitetu p. Stanisław Żeleński, w której dowodzi wyższości płaskiej uprawy nad każdą inną, pod każdym względem i na wszelkiej glebie.

Nad 4tem z kolei pytaniem: „Czy ma być urządzona w tym roku przez nasze Towarzystwo wystawa rolnicza, gdzie i kiedy?“ — w skutku zrobionych przez kilku Członków uwag, iż pora do urządzenia wystawy byłaby niestósowną, Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

Podanie 5te brzmi jak następuje: „Ziomek nasz p. Wyczałkowski, elew szkoły irrygacyi i drenowania w Lezardeau w północnej Francyi, zgłosił się do naszego Towarzystwa z oznajmieniem zamiaru zawiązania w Galicyi stowarzyszenia na wielką skalę drenowania i irrygacyi. Do stowarzyszenia tego pragnie on powołać za pomocą akcyj cały ogół mieszkańców, nie tylko właścicieli i dzierżawców dóbr, ale też i kapitalistów. Stowarzyszenie to drenowałoby i irrygowało na żądanie i stósownie do potrzeby własnym nakładem, a majętność, gdzieby te roboty uskuteczniono, spłacałaby należytość wraz z procentem w przeciągu lat 15, 18 lub 20, stósownie do warunków w urządzeniu towarzystwa bliżej określonych, a do stosunków miejscowych i siły kapitału stowarzyszenia zastósowanych.

Zachodzi pytanie, czy doprowadzenie do skutku tej myśli zbawiennej na drodze projektowanej byłoby u nas możebnem?“

Członek komitetu p. Julian Kirchmajer, objaśniwszy nieco bliżej powyższy projekt, sądzi iż takowy, tak jak go p. Wyczałkowski podaje, niepodobny jest do wykonania. Do tego bowiem trzebaby kapitału najmniej 3 miliony reńskich, gdyby tylko 100.000 morgów wydrenować chciano. Zebranie takiego kapitału u nas jest prawie niepodobieństwem, a gdyby się go i udało zebrać, to procent, jakiby ci coby chcieli pola swoje drenować opłacać musieli, a który licząc w to procent i dywidendę dla akcyonaryuszów, oraz procent amortyzacyjny, przynajmniej 11% wyniósłby musiał, zbyt byłby dla rolnika uciążliwym. P. Baszczewicz pochwalając ostrożne postępowanie komitetu, który uwzględnia ogólny brak funduszów i wydrenowane kieszenie obywateli, popiera zdanie p. Kirchmajera przytaczając przykład Anglii, gdzie w r. 1846 rząd zaczął dawać pożyczki na drenowanie. Pożyczki te amortyzowały się co lat 22, procentem 6 1/2 od sta a jednak, w kraju tak bogatym i tak wysoko stojącym w kulturze jak Anglia, pożyczający wyjść na swoje nie mogli. Uważa on, że pilniejszą u nas rzeczą byłaby kanalizacya okolic pokrytych wodą, gdyż przez to zyskalibyśmy 450,000 morgów ziemi. Sądzi więc, że należy podziękować p. Wyczałkowskiemu za jego dobre chęci, ale projektowi temu dać pokój. Ztąd wywięzuje się ożywiona dyskusya nad tem, czy drenowanie przynosi istotnie znaczne korzyści, czy też przeciwnie. Wśród tej dyskysyi odznacza się głos p. Zeleńskiego, który dzieli polana trzy kategorye: jedne, które nie potrzebują wcale drenowania; drugie, które drenować warto; trzecie, które drenować koniecznie trzeba. W tych ostatnich drenowanie sowicie się opłaca; w drugich już nie tyle; w pierwszych oczywiście o stratę przyprawia. W końcu p. Kirchmajer wnosi, aby nie odrzucać zupełnie projektu p. Wyczałkowskiego, tylko wstrzymać się z jego przyjęciem, a tymczasem myśleć nad sposobami wprowadzenia go w wykonanie, innemi, łatwiejszemi do przeprowadzenia, niż te, które on proponuje, i polecić komitetowi, iżby się w tej mierze z p. Wyczałkowskim porozumiał. Zgromadzenie zgadza się na ten wniosek.

Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie o godzinie kwadrans na trzecią po południu, a następne naznaczył Prezes na godzinę 5tą. Na posiedzeniu tem ma się najprzód dokonać ukonstytuowanie się sekcyi leśnej, przez wybór jej wiceprezesa i dwóch brakujących Członków jej komitetu, a następnie mają się odbywać dalsze obrady Towarzystwa koleją w porządku dziennym oznaczoną.

## POSIEDZENIE II

*w dniu 21-go stycznia.*

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 5ej i trwało aż do 8ej. Naprzód prezydujący odczytał rezultat wyborów tyczących się komitetu Sekcyi leśnej.

Przechodząc do porządku dziennego przeczytał sekretarz towarzystwa p. Jawornicki pytanie siódme zadane przez Dr. Józefa Starkla „Czy nie byłoby na czasie i z korzyścią tak w ogóle dla kraju jak w szczególe dla gospodarstwa krajowego zaprowadzenie zakładów karnorolniczych dla młodocianych przestępców“.

W skutek nieobecności Dr. Starkla odłożono pytanie na później.

Pytanie ósme było: „Jakie w ogóle doświadczenia godne uwagi przeprowadzono u nas ostatniemi laty z nawozami sztucznemi, a mianowicie, jakie skutki okazały się w praktyce z użycia mączki kościanej na nawóz pod rzepak? Żądano przytem liczebnych zestawień z innemi nawozami mianowicie z obornikiem.

W tej kwestyi zabierali głos pokilkakrotnie pp. Żeleński, Szybalski, Szumańczowski i Homolacz. Pan Homolacz, posiadacz fabryki mączki kościanej, polecał nadzwyczajnie ten nawóz w miejscach nieurodzajnych, gdzie wcale słomy nie ma; gdy zaś jest słoma radził go używać jako pomoc, i mięszać go z obornikiem. Pan Żeleński wykładał chemiczne działanie tego nawozu na plony; przytem wspomniał o używaniu kości na nawóz już nie tłuczonych na mączkę, lecz wygotowanych w kotłach hermetycznie zamkniętych. Pan Kirchmajer dodał, że te wygotowanie kości nie może zastąpić dostatecznie użytku kwasu siarczanego, ponieważ jedynie przez wpływ tego kwasu pewne części nierozpuszczalne jako fosforan wapna zmieniają się w rozpuszczalne (dwufosforan wapna). Pan Szumańczowski prosił pokilkakrotnie o dokładne wyjaśnienie stosunku kosztów nawozu tego do plonów które się przezeń osięga, ażeby wyjaśnić czyli i w jakiem czasie się te koszta opłacają. Pan Kaliski zaleca bardzo używanie mączki kościanej w glinkowatych gruntach.

Pytanie dziesiąte p. Szybalski Felicyan zabiera głos względem własnego pytania, czy nie byłoby pożytecznem wydawanie corocznie przez Towarzystwo rolnicze kalendarza gospodarskiego mieszczącego w sobie tabelle i wyrachowauia odnoszące się do wiadomości gospodarzom niezbędnych jako premii dla Członków Towarzystwa. Mówca kładzie szczególnie nacisk na to, że tak często zdarza się gospodarzom spotkać się z nazwami, czy to miar lub wag, czy to monet zupełnie im nieznajomych, — że także kalendarze kieszonkowe z temi objaśnieniami również jak i z innemi informacyami, mianowicie tyczącemi się komunikacyi krajowej, są w używaniu powszechnem między Niemcami, a nawet w Królestwie i w Poznańskiem.

Na to pan Trzecieski ofiaruje swą gotowość do wydania w najkrótszym czasie i w najtańszej cenie podobnego kalendarza, zaprasza oraz wnioskodawcę i innych członków Szanownego Towarzystwa, ażeby mu uwag swoich i żądań dostarczyli — względem tego kalendarza. Towarzystwo przyjęło jednomyślnie propozycyę pana Trzecieskiego.

Pytanie jedynaste „Czy nie byłoby obowiązkiem członków Towarzystwa nadsyłanie do Dziennika rolniczego artykułów opisujących ważniejsze szczegóły o niektórych przynajmniej gospodarstwach krajowych, jako też zamieszczanie w jego kolumnach wszelkich ogłoszeń odnoszących się do spraw gospodarskich, jako to chęci sprzedaży, kupna, lub dzierżawy, majątków, tudzież sprzedaży lub kupna majątków, przyjęcie oficyalistów i t. d. Czy nie byłoby pożytecznem urządzenie w biurze Towarzystwa ajencyi komisowo-informacyjnej sprawy pomienione załatwiającej.“ Pan Szybalski popierając te swoje pytania przekłada wielkie korzyści, któreby wypłynąć mogły tak z publikowania szczegółów tyczących się gospodarstw krajowych, jako i z komisyi informacyjnej w tym celu ustanowionej. Pan Lipczyński nadmienia, że są zamianowani na to korespondenci Towarzystwa rolniczego, lecz że w ostatnich czasach te korespondencye bardzo bywały rzadkie i niedokładne. Pan Żeleński wnosi ażeby umieszczać w Dzienniku rolniczym sprawozdania targowe z placów zagranicznych. Pan Koziebrodzki stawia wniosek, ażeby Dziennik rolniczy tylko poglądy na handel zboża umieszczał, lecz ażeby komitet wstawił się u redakcyj ważniejszych dzienników politycznych o częste dostarczanie sprawozdań targowych. Wniosek ten przyjęto. Względem korespondencyj i nadsyłania artykułów oświadczył prezes hr. Wodzicki, iż zgadza się na wniosek p. Szybalskiego z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby z tego nie robić obowiązku dla członków Towarzystwa, lecz zostawiać to ich dobrym chęciom.

Nareszcie względem urządzenia bióra komisowo-informacyjnego w łonie komitetu, wniósł p. Kieszkowski, ażeby do takowego wybrać osobną komisyą z członków Towarzystwa. Prezes, zwracając uwagę na ważność tego przedmiotu, zaproponował, ażeby komisyę tę przy jutrzejszych wyborach ustanowić.

Posiedzenie skończyło się o 8ej wieczorem.

**Kraków** 22 stycznia. Dowozy na granicy były wczoraj bardzo nieznaczne, również i obrot nie był ożywiony — ważniejszych transakcyj wcale nie było. W cenach żadna zmiana nie zaszła.

I na targu miejskim w Krakowie usposobienie było wątłe w handlu pszenicy; ceny ucierpiały cokolwiek z powodu świeżo nadesłanych doniesień niekorzystnych z targów zagranicznych. Żyto zaś i jęczmień utrzymały się mocno przy ostatnich cenach. Pszenica transito mały miała odbyt, zakupiono tylko małe ilości i to po 45 do 47 1/2 złp. za 192 ft. cł. Żyto transito płacono po 30 do 31 złp. Pszenicę galicyjską białą i czerwoną płacono po 12 złr. do 12.50, wyborową aż do 12.75 za 172 ft. w. w.; żyto krajowe po 8 złr. 25 cent. do 8. 50 za 162 ft. w. w., jęczmień po 6.50 do 7 złr. za 142 ft. w. w.

## CENY ZBOŻA

*na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 22 stycznia 1866.*

| | od złr. | c. | do złr. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Mierzyca pszenicy zimowej | 5 | 75 | 6 | 27 1/2 |
| Mierzyca pszenicy jarej | 6 | — | 6 | 25 |
| „ żyta | 4 | 12 1/2 | 4 | 25 |
| „ jęczmienia | 3 | 25 | 3 | 62 1/2 |
| „ owsa | 1 | 75 | 1 | 87 1/2 |
| „ grochu | 4 | 75 | 5 | 50 |
| „ jagieł | 6 | 50 | 7 | 25 |
| „ fasoli | 6 | — | 6 | 75 |
| „ tatarki | 2 | 50 | 2 | 75 |
| „ prosa | 3 | 25 | 3 | 40 |
| „ Koniczyny białej | 40 | — | 42 | 75 |
| „ „ czerwonej | 30 | — | 32 | 50 |
| „ ziemniaków | 1 | 40 | 1 | 50 |
| Cetnar wiedeński siana | 1 | 30 | 1 | 60 |
| „ „ słomy | — | 60 | — | 70 |
| Funt w. mięsa wołowego | — | 17 | — | 20 |
| „ „ z bydła drobniejszego | — | 15 | — | 18 |
| Funt w. polędwicy wołowej | — | 30 | — | 35 |
| „ „ słoniny | — | 40 | — | 44 |
| „ „ wieprzowiny | — | 20 | — | 24 |
| „ „ cielęciny | — | 16 | — | 18 |
| „ „ baraniny | — | 18 | — | 20 |
| Funt w. smalcu wieprzowego | — | 45 | — | 48 |
| „ „ sadła | — | 45 | — | 48 |
| „ „ soli | — | — | — | 9 |
| Funt w. świec rurkowych | — | — | — | — |
| „ „ świec stearynowych | — | — | — | 70 |
| „ „ świec łojowych | — | 40 | — | 44 |
| „ „ mydła | — | 30 | — | 32 |
| Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. | — | — | 2 | 50 |
| „ okowity „ 82° „ | 1 | 96 | 2 | — |
| „ masła młodego śwież. | 2 | 87 1/2 | 3 | — |
| Kopa jaj kurzych | 1 | 30 | 1 | 40 |
| Miarka kaszy jęczmiennej | — | 50 | — | 64 |
| „ tatarczanej częstoch. | 1 | 20 | 1 | 25 |
| „ pszenicznej | 1 | 20 | 1 | 25 |
| „ perłowej | 1 | — | 1 | 25 |
| Miarka kaszy tatarczanej całej | 1 | — | 1 | 5 |
| „ tatarczanej łupanej | — | — | — | 80 |
| „ pęcaku | — | 80 | — | 85 |
| „ kaszy jaglanej | — | 80 | — | 90 |
| Cetnar wied. mąki pszenicznej | 9 | — | 12 | 55 |
| Siąga drzewa łupowego twardego. | 10 | — | 12 | — |
| „ „ miękiego | 8 | — | 10 | — |
| „ węgli kamien. kraj. | 19 | — | 23 | — |
| Cetnar w. węgli kamiennych | — | 44 | — | 54 |

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 22 stycznia 1867.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele: *Tomasz Talarkiewicz.*

Komisarz targowy *Jezierski.*

# Przegląd polityczny.

## *Depesze telegraficzne.*

Berlin 21 stycznia. Centralny komitet wyborczy dla wyborów do parlamentu postanowił poręczać liberalnym członkom pruskim parlamentu koszta podróży i dyet, licząc w tem na udział i pomoc swoich przyjaciół politycznych w większych miastach.

Berlin 21 stycznia. Otwarcie parlamentu północno-niemieckiego ma nastąpić 24go lutego.

Berlin 22 stycznia. *Spenersche Ztg* zapewnia, że północne państwa związkowe niezawodnie przystaną na pruski projekt konstytucyi związkowej.

Kopenhaga 21 stycznin. W Izbie niższej postawiono interpelacyę: kiedy rząd zamyśla zdać sprawę o swojej dotychczasowej polityce i o układach prowadzonych z obcemi państwami.

Florencya 21 stycznia. *Nazione* potwierdza, że sprawa o parowiec „Tommaso“ została załatwioną. Turcya zezwala na wynagrodzenia żądane przez Towarzystwo żeglugowe, a sąd rozjemczy orzecze wysokość tego wynagrodzenia.

Bukarest 21 stycznia. Książę Karól wybiera się 27go b. m. na objazd do Multan. Ministeryum sprawiedliwości postanowiło przenieść sąd najwyższej instancyi do Jas.

Ankona 20 stycznia. Z Bajrutu donoszą z d. 3 stycznia, że Jussuf Karam starłszy się z żandarmami na Libanie, zebrał około 300 ludzi i uwięził w niektórych miejscach urzędników rządowych.

Co się tyczy protestacyi, jaką z powodu wcielenia królestwa Polskiego gabinety paryski i londyński przesłać miały do gabinetu peterburskiego, pisze *Presse*, że wspomnione gabinety uważają wcielenie Polski głównie ze stanowiska interesów rosyjskich jako akt polityczny wielce pożałowania godny. Gdyby ta rekreminacya, mówi tenże dziennik, istotnie nastąpiła, wagę jej właściwie ocenić należy. Że usposobienie w Polsce bardzo jest przygnębione, pojąć łatwo. Piszą o tem od granicy polskiej: „Dochodzące nas wiadomości z Warszawy i innych miejsc w Polsce, rozwodzą się wyłącznie nad nadzwyczajnem, teraz w całej Polsce w skutku ukazów rosyjskich wywołanem oburzeniem, które tem jest większe, im bardziej łudzono się śmiałemi nadziejami na rzecz narodowości polskiej po usunięciu Czerkaskiego. Rząd rosyjski uważa sobie obowiązek stanowczemi środkami wystąpić przeciw polskiej propagandzie — środkami, które kościuszkowskie *„finis Poloniae“* w najbliższej przyszłości zamienią w prawdę. Ostatnie ukazy nie mają w rzeczywistości nic innego na celu, jak zmoskwiczenie Polski, jak zniesienie Królestwa. Popłoch tem jest powszechniejszy, iż nie uważano nawet za potrzebne, ukazy te, które tylko rosyjskie dzienniki powtórzyły, ogłosić równocześnie w urzędowym dzienniku polskim. Anneksya jest zupełną i Królestwo Polskie po wprowadzeniu w życie ukazów, co się z wielkim odbywa pośpiechem, będzie tylko prowincyą rosyjską. Nawet język według możności wypierają, gdyż wszelkie urzędowe stosunki pomiędzy władzami i osobami prywatnemi po rosyjsku odbywać się będą. Publiczne posady będą tylko Rosyanami lub takimi obsadzane Polakami, którzy należą do kościoła prawosławnego. Istniejące dotąd w Warszawie Komisye rządowe trwać będą tylko do 1go lipca, od którego to czasu, wszystko zależeć będzie od ministerstwa petersburskiego. Zmoskwiczenie kraju jest więc pod pewnym względem faktem dokonanym“.

Krążą pogłoski, wszelako bardzo niepewne, o chorobie ks. Gorczakowa i powołaniu na jego zastępcę posła rosyjskiego w Stambule Ignatjewa.

Pismo berlińskie *Sterns Corresp.* ogłosiło następującą interpelacyę posła Mieczysława Waligórskiego, opatrzoną 76 podpisami deputowanych, którą tenże postawi na sejmie pruskim. Brzmi ona następnie:

„Pozwalam sobie zapytać rządu królewskiego: Czy i jakie poczynił lub poczynić zamyśla kroki, aby od rządu rosyjskiego uzyskać uporządkowanie stosunków pogranicznych z Królestwem Polskiem i Cesarstwem Rosyjskiem, odpowiednio do istniejących zobowiązań międzynarodowych, niezaprzeczonych potrzeb W. Księstwa Poznańskiego i dwóch sąsiednich prowincyj (Szląska i Prus właściwych), tudzież do tegoczesnych wymagań, lub też, aby uzyskać uchylenie wydanych przez ten rząd ostatniemi czasy rozporządzeń utrudniających związki komunikacyjne, oraz zaniechanie wszelkich innych prześladowań tutejszych obywateli.“

Motywa tej interpelacyi są: zmniejszenie komór rosyjskich bez poprzedniego zniesienia się z rządem pruskim i zniewalanie przez to obywateli pruskich do przebywania granicy jedynie w tych komorach; pobór opłat drogowych i wodnych; pobór kahalnej opłaty od pruskich kupców starozakonnych podróżujących w Kongresówce; więzienie obywateli pruskich za legalnemi pasportami przybywających do Kongresówki bez wszelkiego powodu; wydalanie ich bez usprawiedliwionego powodu.

Ucichły zupełnie pogłoski, jakoby Francya namawiała Portę do zwołania konferencyi europejskiej; owszem jest mniemanie, że konferencya ta byłaby Francyi i Turcyi nie na rękę, gdyż nadałaby dopiero wagę ruchom narodowym i religijnym w Turcyi i mogłaby wywołać kwestyę wschodnią.

Porta miała, według doniesienia *Mémorial dipl.*, przystać na żądane przez Serbię wyprowadzenie wojsk swoich z twierdz serbskich, czy też już to uskuteczniła za staraniem Austryi. Dywan bowiem chce wszelkiemi sposobami uniknąć konieczności zebrania konferencyi dyplomatycznej. Francya również miała popierać te starania w Konstantynopolu.

*La Liberté* powiada, że notę, którą nowy minister grecki Komunduros rozesłał do ajentów dyplomatycznych greckich za granicą, mylnie biorą za odpowiedź na notę okólną turecką, w której Porta zwraca uwagę mocarstw na postępowanie rządu greckiego wobec powstania w Kandyi. Nota turecka miała jak wiadomo datę 26 grudnia, a okólnik grecki jest z 31 grudnia, i dopiero 12 stycznia doszedł do Paryża; nie może być przeto uważany za odpowiedź. Okólnik grecki mieści w sobie program polityczny nowego gabinetu ateńskiego. Minister grecki stwierdza w nim, że Grecya nie może się wypierać sympatyj dla swoich współwierców w Turcyi, za któremi mocarstwa nie zawsze przemawiały w Konstantynopolu. Sympatye te stoją na przeszkodzie przestrzeganiu praw międzynarodowych, które gabinet teraźniejszy również szanować będzie.

W Madrycie istnieje junta rewolucyjna, o czem nikt wątpić nie mógł. Wydała ona temi dniami odezwę, w której wylicza wszystkie grzechy obecnego rządu, kamarylli dworskiéj i zauszników, a nadto powiada, że kiedy na rusztowaniach przelewała się krew niewinnych ofiar, Izabela II spiskowała w Zarauz i Madrycie przeciw Włochom na korzyść kuryi papieskiej. Odezwa ta nic nie stawia, lecz tylko wylicza wszystkie klęski, jakie przechodzi Hiszpania pod teraźniejszym rządem. Z tego powodu wątpić można, aby wyszła od jakiéj junty, gdyż junta miewa zawsze na oku pewną organizacyę polityczną.

Telegram z Ankony donosi, że Józef Karam znów stanął na czele garstki Maronitów na Libanie. Tęż samą wiadomość z innych źródeł tak podają, że gdy Abdel-Kader uzyskał od Sułtana amnestyę dla Karama, i ten na jej podstawie wrócił do kraju, Daud pasza zaniósł przeciw temu reklamacyę, którą w Konstantynopolu uwzględniono i cofnięto amnestyę. Z tego powodu władze tureckie chciały uwięzić Karama, a ten broniąc się w górach przed żandarmami, wydobył się na wolność i zebrał ochotników dla własnej obrony. Prawdopodobnie Karam nie dotrzymał warunków amnestyi, w skutku czego takową odwołano.

Poczta paryska nie doszła nas dzisiaj w południe.

# Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23 stycznia. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zamieszcza list cesarski uwalniający hr. Larischa na własną jego prośbę z urzędu ministra skarbu, obok nadania mu wielkiej wstęgi orderu Leopolda. Podsekretarz stanu Becke powierzony ma sobie tymczasowy zarząd ministerstwem skarbu.

Peszt 23 stycznia. Przyjęcie elaboratu podkomitetu 15tu ze strony komisyi 57iu, uważane jest jako zapewnione. Spodziewają się manifestacyi pod tym względem stronnictwa Deaka.

Petersburg 22 stycznia. Książę Gorczakow wydał notę okólną, tudzież memoryał, w którym zbija twierdzenia kuryi rzymskiej i dowodzi, że inicyatywa zerwania stosunków tudzież zniesienia konkordatu wyszła od stolicy rzymskiej i na nią spada za to odpowiedzialność.

Nowy Jork (bez daty) Jzba reprezentantów uchwaliła zaskarżenie prezydenta Johnsona. Punkta oskarżenia są: Nadużycie władzy używania *veto*, mianowania urzędników, prawa łaski, niesumienne rozrządzanie groszem publicznym, mięszanie się do wyborów.

*Kursa.* Wiedeń 23 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·60. — Pożyczka narodowa 69.90 — Losy z roku 1860 86·70. — Akcye banku 732.— Akcye kred. 162.80. — Londyn 132.80. — Srebro 131·75.— Dukat 6·27.

Paryż 21 stycznia wieczór. Renta 69·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

**Teatr polski w Krakowie.**

Abonament Nr 33. Nr porz. 56

We Czwartek dnia 24 Stycznia.

Po raz pierwszy

**Wiele hałasu o nic**

Komedya w 5 aktach.

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| Kraków 23 styczn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 113 | 111 |
| — nowe obr. „ | 121 | 117 |
| Listy zast. pol. bez k. | 77 | 75 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 376 | 366 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 182 | 178 |
| Talary prs. za 100 tal. | 199 | 195 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 77 | 75 |
| Srebro nowe austr. . | 132 | 130 |
| Dukat ważny . . . | 6 30 | 6 15 |
| Napoleon d'or . . . | 10 70 | 10 50 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 95 | 10 75 |
| Listy galic. nowe z k. | 75 25 | 74 25 |
| — — stare „ | 78 75 | 77 75 |
| Oblig. indem. „ | 69 — | 67 50 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw | 221 | 216 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 188 | 183 |

| Wiedeń 22 styc. (t) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki . . . . | 58 25 |
| 5% Pożyczka narod. | 69 90 |
| Akcye banku wied. | 727 |
| — — kred. | 161 40 |
| Losy 5% z r. 1860 . | 86 20 |
| Srebro . . . . . | 131 65 |
| Londyn 10 funt. szter | 133 — |
| Dukat pojedynczy . | 6 29 |

| Wiedeń 19 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 54 25 | 54 10 |
| — Pożyczka narod. | 70 25 | 70 |
| — Metaliki na m. k. | 58 35 | 58 25 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 84 50 | 84 — |
| — — czeskie | 88 50 | 88 — |
| — — węgiers. | 70 - - | 69 50 |
| — — chor. i b. | 73 75 | 73 25 |
| — — galicyjs. | 67 50 | 66 75 |
| — — bukow. | 65 75 | 65 25 |
| — — siedmgr. | 67 — | 66 25 |
| Pożyczka głod. gal. | 94 — | 93 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 93 80 | 93 60 |
| 4% Galicyjskie. . . | — — | 74 50 |
| 5½% Węgiersk. los. | 88 — | 87 50 |
| 5% Boden Cr. austr. | 105 50 | 104 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 139 50 | 139 — |
| — — — 1854 | 76 — | 75 50 |
| — — — 1860 | 85 50 | 85 30 |
| — — — 1864 | 76 60 | 76 40 |
| — Como-Rente. | 18 50 | 18 — |
| — Kredytowe | 128 50 | 128 — |
| — żegl. par. na D. | 88 50 | 88 — |
| — Ks. Esterhazy | 100 | 95 |
| — Księcia Salm. | 31 — | 30 — |
| — Palfy . | 27 — | 26 — |

| | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Losy ks. Klary . . . | | 28 — | 27 — |
| — hr. St. Genois . | | 27 — | 26 — |
| — miasta Budy . . | | 25 — | 24 — |
| — ks. Windischgr. | | 18 — | 17 — |
| — hr. Waldstein . | | 20 50 | 20 — |
| — hr. Keglevich . | | 14 25 | 14 — |
| — Rudolfa. . . . | | 12 50 | 12 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | | |
| Banku narod. austr. . | | 725 | 723 — |
| Zakładu kredytowego | | 159 20 | 159 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | | 477 — | 476 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | | 1598 | 1595 |
| — rządowéj tr.-a . | | 206 50 | 206 30 |
| — zachodniéj c. El. | | 134 50 | 134 — |
| — Pardubickiéj . | | 122 — | 121 50 |
| — południowéj . | | 205 75 | 205 25 |
| — Galicyjskiéj . . | | 219 75 | 219 25 |
| Czerniow. z wpł. 80% | | 185 — | 184 50 |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | Disconto miejsc. | | |
| Amster. 100 złh. | 5½ | 113 — | 112 75 |
| Augsg. 100 zł. nr | 5 | 112 25 | 112 — |
| Berlin 100 tal. . | 5 | | |
| Frankf. n. M. 100 | 4½ | 112 40 | 112 20 |
| Hamb. 100 mark. | 3¾ | 99 50 | 99 25 |
| Londyn 10 fun. | 4½ | 133 25 | 132 75 |
| Paryż 100 frank. | 3 | 53 — | 52 90 |

| Waluty. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 18 10 | 18 — |
| — pół korony . | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 30 | 6 29 |
| — — obrączk. | 6 30 | 6 29 |
| Złoto *al marco* . . | 6 28 | 6 27 |
| Napoleondory . . . | 10 64 | 10 63 |
| Suwereny . . . . | — | 17 — |
| Fryderyki . . . . | 11 30 | 11 20 |
| Luidory (niemieckie) | 11 — | 10 90 |
| Suwereny angielskie | 13 40 | 13 30 |
| Imperyały rosyjskie | 10 95 | 10 90 |
| Srebro . . . . . | 132 — | 131 75 |
| — kupony . . . | 132 — | 131 75 |
| Talary związkowe . | 1 99 | 1 98 |
| Pruskie bilety kas. . | 1 98 | 1 97¾ |
| **Lwów 21 styczn** | | |
| Dukat . . . . . . | 6 31 | 6 25 |
| Półimperyał rosyjski | 10 95 | 10 79 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 2 7 | 2 1 |
| Talar pruski . . . | 1 99 | 1 96 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 75 35 | 74 68 |
| — — m. k. | 79 11 | 78 42 |
| Obligi indem. b. kup. | 67 58 | 66 83 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 221 50 | 219 — |
| „ „ lwow.-czer. | 185 50 | 183 33 |

| Warsz. 21 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | 6 10 |
| Obligi skarbowe „ | 73 50 | 73 — |
| Listy zast III okr. „ | 75 33 | 75 — |
| — — kupon „ | — — | — 32 2/9 |
| Listy likwidacyjne . | 59 75 | 59 25 |
| — kupon „ | — | — 54 1/9 |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — — | 66 75 |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 55 33 | 55 — |
| 5% Pożyczka loteryjna | 107 33 | 106 83 |
| **Wrocł. 21 stycz.** | | |
| Banknoty austryac. . | 76⅜ | 75⅞ |
| Polskie bilety bank. | 83⅙ | 82⅔ |
| „ Listy zastaw. | — | 61⅜ |
| Poznań. List. zast. 4% | — | |
| — — 3½% | — | — |
| **Paryż 22 styczn.** | | |
| Renta 3% | 69 40 | |
| **Londyn 22 styczn.** | | |
| Konsole . . . . . | 91¾ | |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CAZSU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*